Nr. 152. We Lwowie, Piątek dnia 6. Lipca 1877. **Rok XVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	. . .	4 złr. 50 cent.
miesięcznie	. . .	1 „ 50 „
Za miejscowa „	. . .	2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie	w państwie austrjackiem .	6 złr. — ct.
	do Prus i Rzeszy niemieckiej .	po 7 złr. 50 cnt.
	„ Francji	
	„ Belgii i Szwajcarji	
	„ Włoch, Turcji i księt. Naddn.	
	„ Serbii	

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Fanbourg. Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Dauhe et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Zaproszenie do przedpłaty

na III. kwartał.

Przedpłatę przyjmuje się od 1. lub 15. każdego miesiąca:

na prowincji:

półrocznie	. . .	12 złr.
kwartalnie	. . .	6 złr.
miesięcznie	. . .	2 „

we Lwowie:

kwartalnie	. . .	4 zł. 50 ct.
miesięcznie	. . .	1 „ 50 „

Celem wczesnego wygotowania adresów i uregulowania nakładu uprasza się o **rychłe nadesłanie przedpłaty,** do której P. T. prenumeratorowie, **którzy za zamówieniem kartę teatru wojny otrzymali, przypadającą należytość dołączyć raczą.**

Od administracji.

Lwów dnia 6. lipca.

Z Rady państwa otrzymaliśmy następujący telegram:

Wiedeń dnia 4. lipca. Izba posłów przyjęła projekt rządowy co do kolei w górach Szumawskich (Fichtelgebirgebahn). Uchwalono ustanowienie komisji, złożonej z dziewięciu członków, której polecono, przedstawić projekt do ustawy, mającej stanowisko i zakres działania najwyższej Izby obrachunkowej uregulować i wszystko obmyśleć, co do utrzymywania skutecznej kontroli zawiadowstwa i obrotu całkowitego państwowego majątku posłużyć może.

Kwestji naszej ustawy propinacyjnej nie podniosła jeszcze delegacja nasza w Izbie.

Drugie nuncjum przedlitawskiej deputacji regnikolarnej wielkiego narobiło kwasu między Węgrami. Jeszcze najumiarkowaniej wyraża się *Pester Lloyd*, pisząc: „Nie wolno imputować Węgrom, aby w sposób zaiste śmieszny haracz płaciły Austrji, i to nawet wtedy jeszcze, gdy i druga strona przyznaje w zasadzie, że tak nadal być nie może, a jednak nie chce zrzec się korzyści, które się tylko dzięki zbiegowi okoliczności zdobyło.“ Oświadcza wreszcie, że Węgrzy przystaną ostatecznie na dotychczasowy stosunek kwotowy, byle sprawę restytucyjną załatwiono według wniosku obu rządów.

Deputacja węgierska odczytała to nuncjum na posiedzeniu swojem z d. 2. b. m., i zaraz uderzyła na mnóstwo ustępów onego. W końcu orzekła, że nuncjum przedlitawskie nie zbiło ani jednego argumentu węgierskiego, i uchwaliła, to przekonanie swoje zapisać w protokole; tudzież aby pisaniny w nieskończoność nie przedłużać, uchwaliła natychmiast wybrać podkomitet, którego zadaniem z jednej strony będzie w toku rokowań z podkomitetem przedlitawskim zbijać mylne zapatrywania nuncjum przedlitawskiego, z drugiej zaś doprowadzić do rezultatu, dla obu stron choć w przybliżeniu zadowalającego, jeżeli to choć jakotako możliwem się okaże. Poczem podkomitet wybrano. (Skład obu podkomitetów już podaliśmy.) Tak opiewa urzędowe doniesienie z tego posiedzenia.

Doniesienia prywatne, ale podobno niemniej prawdziwe, brzmią daleko ostrzej. Znaczna bowiem mniejszość deputacji węgierskiej zaraz po odczytaniu nuncjum herbstowskiego energicznie zażądała zerwania z deputacją przedlitawską. Wniosek wybrania podkomitetu zaledwo otrzymał większość jednego głosn, a wybrani dopiero wtedy wybór przyjęli, gdy deputacja stanowczo uchwaliła, w sprawie kwotowej nie upierać się przy zmianie dotychczasowego stosunku, ale natomiast zawarcie całej ugody zrobić zawisłem od proponowanych przed oba rządy zmian co do sprawy restytucyjnej. Dalej uchwaliła deputacja stanowczo sprzeciwić się wszelkim ewentualnym wnioskom zaprowadzenia prowizorjum, zwłaszcza w sprawie bankowej. Węgierskie zaś koła rządowe mają być srodze oburzone na gabinet przedlitawski, zarzucając mu, że nie użył należytej energii u posłów, aby na projekta ustaw, jakie umówił z gabinetem węgierskim, przyzwolili i już w swojej deputacji bez zbytniego oporu przyjęli. W Peszcie, jak słychać, utrzymują powszechnie, że rokowania obu deputacyj nie doprowadzą do zgody, i że skutkiem tego już wkrótce na serjo wybuchnie przesilenie.

Tymczasem *Nowa Presse* zapewnia, że w obu Izbach Rady państwa dość jednomyślne panuje zdanie, że słuszność jest po stronie przedlitawskiej, i że właśnie powody polityczne, dla których szybkie zawarcie ugody jest pożądane, powinny Węgrów do ustępstw zmusić, i że deputacja przedlitawska co najwięcej przyzwoli na zachowanie stanu obecnego tak w sprawie kwotowej jak restytucyjnej. Dlatego deputacja regnikolarna nie ustąpi wobec projektów rządowych, i ograniczy się na rozbieraniu i bronieniu finansowych i ekonomicznych stron ugody, pozostawiając samejże Radzie państwa rozważenie, o ileby żądania deputacji należało zmienić dla względów politycznych.

Duch taki przebija się z rozpraw posiedzenia przedlitawskiej komisji ugodowej z d. 3. b. m., na której wzięto pod obrady sprawę odnowienia związku cłowo-handlowego z Węgrami. W imieniu podkomitetu bowiem wniósł p. Gomperz sprawę wspólnego długu bieżącego w sumie 312 mil. złr., a mianowicie o załatwienie pytania, o ile mają Węgry przyczynić się do umorzenia tego długu, a odnośnie do zamienienia go w dług stały; tudzież o wezwanie do rządu, aby w czas przedłożył dotyczący projekt ustawy, tak, aby ta ustawa równocześnie z ustawą co do związku i jako składowa część całej ugody traktowaną była. Drugą podobną sprawę, co do aktywów centralnych, wniesie niebawem podkomitet. Rozprawa była długa i żywa. Minister de Pretis opierał się wytaczaniu spraw nowych; żądał, aby trzymano się ram, przez oba rządy wytkniętych; protestował przeciw zmotaniu tych spraw z całą ugodą. Ale napróżno! Wnioski podkomitetowe komisja przyjęła, z tą tylko zmianą, że będą nie w Izbie ale tylko w komisji, wszelako nie do ministra skarbu, ale do całego gabinetu wystosowane.

Równocześnie ugodowy podkomitet bankowy sformułował już swoje wnioski, a mianowicie, z wyjątkiem kilku stylistycznych poprawek, w projekcie rządowym wniósł szereg zmian tych, których się zarząd banku nar. domaga. Tak n. p. oświadczył się przeciw mianowaniu obu wicegubernatorów przez koronę, przeciw naznaczeniu im płacy i t. d. Zysk kliki bankierskiej przenosi podkomitet nad dobro powszechne.

Ogółem, centraliści idą na przebój, choćby przyszło do zawichrzenia i do osłabienia monarchii w chwili tak ważnej. Co się stanie w sprawie regnikolarnej, wkrótce się dowiemy, otrzymaliśmy bowiem telegram następujący:

Wiedeń d. 4. lipca. Na dzisiejszem wspólnem posiedzeniu obu podkomitetów regnikolarnych, oświadczył podkomitet węgierski skutkiem uchwały deputacyjnej, że węgierska deputacja regnikolarna nie może wspólności przychodów cłowych robić zawisłą od warunków. Zarazem określił podkomitet węgierski stanowisko węgierskiej deputacji co do sprawy restytucyjnej i sprawy kwotowej. Jutro znowu wspólne posiedzenie obu podkomitetów, na którem zapewne przyjdzie do decyzji.

Tisza był obecnym na dzisiejszem posiedzeniu węgierskiej deputacji regnikolarnej, a jutro wieczór wraca do Pesztu.

Obie Izby sejmu węgierskiego wybrały już członków swoich do delegacyj wspólnych. W klubie postępowym przedlitawskiej Izby posłów postawił p. Sturm wniosek usunięcia się od wyboru do delegacyj, z powodu, że jego wniosek zmiany ustawy delegacyjnej Izba odrzuciła; wniosek ten jednak odrzucono, aby nie dawać przykładu abstencji w polityce. P. Rechbauer oświadczył, że nie przyjmie wyboru do delegacji, z powodu zapewne wiadomego wyrzekania jego na Izbę panów, że tylko zużytych biurokratów i wojskowych do delegacji wybiera.

Węgierska komisja bankowa odroczyła się do d. 16. września. Według oświadczenia Tiszy, sejm węgierski dopiero na 15. września będzie ponownie zwołany.

Według ogłoszenia rządowego, Rumunia wypowiedziała zawartą w r. 1865 z Austrją konwencję względem obopólnego wydawania zbiegów wojskowych i konskrypcyjnych, tudzież włóczęgów, i od sierpnia moc tej konwencji ustaje. Wielka to radość dla żydów austro-węgierskich. Rząd rumuński jednak spodziewa się zapewne, że prócz żydów z tych kategoryj zbiegać będą do Rumunii żołnierze i popisowi rumuńscy i słowiańscy.

W Aztgersdorf, pod Wiedniem, miano aresztować 23 członków tajnego związku socjalistycznego, między nimi przywódzców i redaktorów tego stronnictwa.

Ellenör donosi, iż jest rzeczą stwierdzoną, że Włochy chciały uzbroić eskadrę dla przyjścia z pomocą Czarnogórze, i że znowu z tym zamiarem odezwały się we Wiedniu, ale hr. Andrassy stanowczo odradził i dlatego zamiar zaniechanym został.

Rozporządzeniem ministerjalnem z d. 21. listopada z. r. zakazano wywozu koni z Przedlitawii (tosamo i z Węgier), z wyjątkiem wolnych okręgów cłowych i morza. Najnowszem rozporządzeniem w obu połowach państwa zupełnie zakazano wywozu koni. Podobny zakaz ma wyjść także w Prusach. Zakaz ów łączą z wojennemi przygotowaniami Austro-Węgier, jak niemniej skupywanie znacznych zapasów żywności dla armii. Wiedeński korespondent półurzędowej *Bohemii* pisze, że owojennem pogotowiu dziś tak jak przed dwoma tygodniami mowy nie ma, że jednak do formalnego uchwalenia pogotowia jest już tylko krok, a monarchia może być do niego jakim wypadkiem kiedybądź zmuszoną.

Jeneralny dyrektor kolei Czerniowieckiej, p. Klaudy, który od kilku tygodni kierował transportami moskiewskiemi do Rumunii, został do Wiednia powołany, dokąd już d. 2. bm. powrócił.

Z Litwy piszą do *Dzien. Pozn.*: Sprawy bardzo głośne rozruchów w Petersburgu w grudniu i późniejsza spisku politycznego ważne są z tego powodu, że w liczbie oskarżonych mieściły się osoby z różnych stron carstwa — między temi z Gruzji i Mozyru. Na Litwie działanie tej partji jeszcze się bardzo słabo rozwija, jakkolwiek po gminach pełno już podżegających książeczek, ale podobno na Wołyniu, Podolu, Ukrainie mnóstwo krąży ajentów, przeważnie z grona uczniów różnych zakładów naukowych petersburgskich i medyków. Dziwna rzecz, że fakulteta inne (prócz medycznego) po uniwersytetach nie są tak przejęte temi przekonaniami, a jeszcze dziwniejsza, że popi w naszym kraju bardzo się przechylają do ultraradykalnych wyobrażeń. Tej wiosny kilku popów zostało aresztowanych w Mozyrskiem jako oskarżonych o przeciwrządowe działania, i jeden z nich, pomimo starań władz, chcących tę sprawę zatrzeć lub złagodzić, stanowczo wypowiedział przed komisją śledczą swe poglądy — wyrzekał na rząd, i oświadczył, że przekonania jego są przekonaniami ogromnej większości narodu, i że sam archirej miński nie inaczej myśli. W tej chwili ten pop, osadzony w Bobrujsku, podobno dogorywa, a archirej przeniesiony do innego miejsca. Jednocześnie prawie żołnierz z Bielicy w Słomińskiem, świeżo dymisjonowany, za publiczne wymyślanie na cara aresztowany, systemu nasuwanego mu obrony, że to robił będąc pijany, nie przyjął, ale stanowczo przed komisją z komentarzami swe *dictum acerbum* powtórzył, za co na 7 lat do fortecy skazany został.

Pomiędzy chłopami krąży mnóstwo pogłosek, niewiadomo przez kogo rozsiewanych, „że wojna obecna toczy się właściwie za kraj Zabrany, że cała Europa wpadnie na Moskwę, że Moskali ztąd wypędzą, że ci mają rozkaz wszystkich wyrżnąć uciekając, i wszystko poniszczyć i popalić, że potem będzie król jak kiedyś, i ma być bardzo dobrze wszystkim.“ — Cytuję co do słowa chłopskie gadaniny, tak jak je słyszałem nieraz. Najzabawniej, że w chłopskiem podaniu król ten żyje ciągle, a teraz posilniał „podużau“, i ma swoje zrobić. — Takie drobne symptomata bardzo wiele dają do myślenia, i dziwnie od nich odbija rozgłośne przechwalanie się z ofiar i adresów, których część narodu nie rozumie, a wszystko robi się po ukazu i z urzędu.

Przywódzcy polskiej delegacji we Wiedniu.

W ostatnich czasach bardzo często powtarzały się w pismach polskich wszelkich odcieni, którym tylko wolno zajmować się polityką narodową, narzekania na zasiadających w wiedeńskim parlamencie posłów polskich. Wytykano im bezczynność, zatratę poczucia obowiązków, z ich politycznem stanowiskiem połączonych, i w ogóle nieodpowiednie spełnianie ich misji. Szczególniej zaś rozdrażnioną czuła się opinia publiczna uporczywem milczeniem delegacji w sprawie wschodniej, gdy nadarzyła się dla polityków naszych tak wyborna sposobność do napiętnowania wobec Europy właściwych celów niby słowiańskiej polityki Moskwy, i paraliżowania wspólnie z Węgrami prusko-moskiewskich wpływów wewnątrz Austrji. Gdy Anglicy i Madziary wcale energicznie przemówili w tym duchu, to Polacy, którzy mają tysiąckroć ważniejsze niż inne narody przyczyny obawiać się spełnienia celów trójcesarskiego przymierza, ukartowanego przez Bismarka i Gorczakowa li tylko w celach zaborczych na korzyść Moskwy i Niemiec — milczeli.

Teraz posiedzenia Rady państwa są na ukończeniu, i reprezentantom naszego kraju nie prędzej zdarzy się sposobność przemówienia w interesie polskiej polityki, aż dopiero może w jesieni, w delegacji dla spraw wspólnych, gdy już za późno będzie, ażeby jakikolwiek wpływ wywrzeć na kierunek zewnętrznej polityki austrjacko-węgierskiej monarchii, której losy bardzo blisko nas obchodzić muszą. Wtedy już zapewne wypadki wojenne, siłą faktów dokonanych rozstrzygną kwestję ugrupowania się mocarstw europejskich, jak niemniej i to, na którą stronę przechylą się Austro-Węgry. Więc przy zamknięciu kończącego się obecnie okresu czynności parlamentarnych wiedeńskich Izb ustawodawczych najwłaściwsza jest pora do zastanowienia się nad tem, jakie stanowisko zajmowało w nich koło polskich deputowanych?

Otóż zdaje się, że niewątpliwą jest rzeczą, iż stanowiska delegacji polskiej wobec rządu i centralistycznej większości parlamentu nie można inaczej nazwać, jak opozycyjnem. Tymczasem — jak to już nieraz podnosiliśmy publicznie, nie spotkawszy się z niskąd z zaprzeczeniem, niektórzy menerzy delegacji polskiej ciągle znosili się poufnie z reprezentantami rządowymi, a następnie całym wpływem swoim, przy pomocy wyzyskiwanej na korzyść swoich planów zasady solidarności, zniewalali wszystkich deputowanych polskich do milczenia w stanowczych chwilach, gdy najlepsza zdarzała się sposobność do namarkowania polityki, wskazanej Polakom programem sejmu krajowego, jak niemniej najżywotniejszemi interesami narodu naszego.

Jest to zarzut zaiste dość ciężki. Jeżeli bowiem jest to kompromitującem dla dziennika, który przecież zwykle nie jest niczem innem jak tylko prywatnem przedsiębiorstwem, gdy ktoś zarzuci redakcji, iż zostaje w tajemnej styczności z przeciwnikami swojego publicznie wygłaszanego programu politycznego, to o ileż więcej ubliżać musi podobne posądzenie posłom, którzy na podstawie legalnie udzielonych mandatów, opinię swoich mocodawców reprezentują!

Oświadczyliśmy to już dawniej, i teraz powtarzamy, że gdyby tego potrzeba było, gotowi jesteśmy wykazać publicznie, jakiemi drogami niektórzy przywódzcy delegacji, uniesieni dziwaczną manią dyplomatyzowania, dali się usidłać wpływom sfer rządowych, i tym sposobem — być może że w dobrej wierze — oddalali politykę reprezentacji naszego kraju z toru, wskazanego jej stanowiskiem sejmu i intencjami wyborców.

Lecz naturalnie, że odpowiedzialność za to nie może ciężyć na wszystkich członkach koła polskiego. Solidarność wobec nieprzyjaciela była niewątpliwie pierwszym ich obowiązkiem, i naruszenie tej zasady musiałoby doprowadzić do najsmutniejszych następstw, do rozbicia stokroć smutniejszego, niż najdalej posunięte niedołęstwo bierności. Zawinili tylko ci deputowani, którzy nadużyli tej zasady w duchu poufnych podszeptów ze sfer ministerjalnych i zniewolili przewagą swojego wpływu ogół deputowanych do tego, iż zdawać się może, jakoby głównem ich hasłem było pilnować się, aby nie obrazić pewnych wysokich sfer, nie zaś wierne

---

Kronika krakowska.

Kilkotygodniowa podróż po Kongresówce nie dozwoliła mi przesłać Wam zwykłych tygodniowych sprawozdań z Krakowskiego żywota... Ale bo też doprawdy przyglądając się temu wszystkiemu co się dzieje u nas — wstręt nieraz ogarnia człowieka do pióra i zdumienie niepospolite nad tym wyraźnym upadkiem naszym który tak smutnie się przedstawia w łamach tutejszego organu. Opinja wyraźnie zasnęła — za dawnych czasów politykę jaką prowadzi napiętnowano by ogólną pogardą, a dziennik głoszący przekonania niezgodne z duchem narodu upadłby niezawodnie. Dziś szemrzą ludzie — ten i ów bąknie półsłówkiem, ale otwartej protestacji dojrzeć nie podobna nigdzie, bo zabrakło odwagi cywilnej w piersiach naszych, zabrakło poczucia obywatelskiego.

Kto naprzykład mógłby pomyśleć że znajdzie się się w Polsce organ, który obawia się wskrzeszenia Polski jak diabeł święconej wody. A jednakże fakt ten skonstatować musimy. Ojciec święty, ten prawdziwy i jedyny przyjaciel Polski w wieszczem przeczuciu swojem przepowiedział pielgrzymom naszym bliską sprawiedliwość Bożą w odbudowaniu Polski. Popatrzcie i czytajcie jak bronił miejscowy organ tej myśli Ojca św. jak posunął się do ubliżającego nazywania jego słów „tromtadratycznemi“ i chciał wmówić w ogół Polski, w ogół katolicki że Papież tego powiedzieć nie mógł — nie śmiał. Przypuśćmy naprzykład, że słowa stwierdzone przez wszystkie dzienniki włoskie i wszystkich korespondentów były nieprawdą, zmyśleniem — to pytamy się czy nieprawda ta wśród takich ogólnych nieszczęść i biedy jakie przechodzi nasz naród, nie byłaby dla niego pociechą, a dla katolicyzmu prawdziwą korzyścią, związałaby bowiem jeszcze bardziej ten węzeł jaki między narodem a czcigodnym starcem z Watykanu istnieje. Nie podoba się to jednak klice *Czasowej*, dla niej wszelkie myślenie o przyszłości niepodległej przedstawia się jako zbrodnia, bo celem tej kliki jedynym są egoistyczne cele. Naród korzystając ze smutnych doświadczeń dziś już „nauczywszy się wiele i nic z przeszłości nie zapomniawszy“ zna się na wartości jej zamiarów — wie dokąd prowadzą; z chwilą więc, w której żyć zacznie i znaczenie tych fałszywych proroków zniknie. Wiedzą też oni o tem i temu przypisać należy wszystkie ich kroki tak niezgodne z naszym narodowym duchem, z naszą tradycją, której przedstawicielami po uzurpatorsku się mienią.

Chodzi pogłoska, iż postępowanie takie wywołało na ostatniem zgromadzeniu akcjonarjuszów *Czasu* burze, rezultatem której ma być zwrot niejaki, i zmiana naczelnego redaktora. Ton, jaki wieje z artykułów wstępnych, z mniemanej polemiki z organami moskiewskimi, która prowadzoną będąc w duchu zbliżenia nas do Moskali, obraża nasze uczucia narodowe, musiał nawet największych zwolenników tego „poważnego“ organu oburzyć.

Słynny z nikczemności list emigrantów do prof. Gradowskiego, jak wieść niesie, redagowany i pisany w Krakowie. Policzkująca przyjaciół Moskwy, odpowiedź na ten list *Nowego Wremieni* i innych moskiewskich dzienników, komiczne łapanie za słowo *Sankt Petersburgskich Wiadomości*, które jak powszechnie wiadomo, obiecują w kłopotach Moskwy, gruszki na wierzbie dla Polski, zajęły w *Czasie* bardzo wiele miejsca, jakby dla okazania poszanowania wszystkiego, co od Moskwy wychodzi. Obok tego pomijanie rozmyślne, albo też lekceważące traktowanie usiłowań polskich, musiało wywołać nieukontentowanie pomiędzy samymi akcjonarjuszami nawet.

Jeśli z jednej strony zwolennicy *Czasu* przyprowadzają do rozpaczy ludzi uczciwie myślących, to przyznać należy, że wcale nie stoi tutaj wyżej pewne stronnictwo jemu przeciwne. Wszystko to mniej więcej pęcherze wiatrem nadęte; w języku, w słowach kolosy — w czynach karły i karjerowicze, którzy swe przekonania zmieniają wedle okoliczności i potrzeby. Cóż powiecie naprzykład na taki wypadek. Jest w naszem mieście pisemko humorystyczne, z uczciwą tendencją, przeciwdziałające zbutwiałym teorjom usypiającego organu z Różanej ulicy. Pisemko to wystąpiło i występuje przeciwko nadużyciom wszelkiego gatunku. Jakiś „fircyk“ w *Echu Warszawskiem* o własność tego organu posądził jednego z tutejszych szermierzy językowych. Co to były za lamentacje, za krzyki, jak można posądzać tego pana o własność uczciwego dziennika. Sypały się więc korespondencje na wszystkie strony sentymentalne i niesentymentalne z najuroczystszemi zapewnieniami, że w tem prawdy nie ma, niech Bóg broni i uchowa — a poczciwego *Djabła* wypierano się, jak ongi święty Piotr Chrystusa. Czy *Djabeł* jest pismem nieuczciwem? Nie. — Czy dopuścił się czynu hańbiącego? Nie. Wyznają wszyscy uczciwi też same zasady co on? Tak. Czegoż więc tak zajadle się bronią przed tem, co tylko formalnem sprostowaniem być winno. Leży to właśnie w charakterze naszej mniemanej demokracji, który wyżej zaznaczyliśmy. — Karjera — oto wszystko.

Śmierć samobójcza młodego ucznia gimnazjum sprawiła tu wielką senzację. Obrażona ambicja była główną przyczyną tego kroku. Dla młodzieży śmierć ta winna być nauką na przyszłość, iż nie należy lekkomyślnie traktować honoru bliźnich. Dla pedagogów zaś przestrogą i bodźcem do pilniejszego baczenia na stosunki życiowe młodzieży. *A propos* pedagogów niechaj nam na tem miejscu wolno będzie przypomnieć pewnemu młodemu profesorowi matematyki, od wymieniania którego z nazwiska i imienia na teraz się wstrzymujemy, iż ani polska nauka, ani też polska społeczność wcale na ubytku jego ze swojego grona nie straci. Niepotrzebnie więc przeto wzywa imienia Boskiego, aby go od „polskiej młodzieży uwolniło“ w każdym wypadku manifestując niechęć swą ku Polsce. Polska młodzież i polska nauka nie przykuwa go do miejsca, gdzie się urodził, i z całą przyjemnością życzyć mu będzie szczęśliwej drogi, gdy swoją wiedzę poświęci Niemcom, których takim gorącym jest zwolennikiem, iż zapomniał języka, w którym matka uczyła go pacierza. Tem więcej to tak dla nas jak i dla niego będzie przyjemnem, iż nie będziemy zmuszeni czytywać przeproszeń w inseratach i odwoływań w wysokim stopniu ubliżających godności nauczyciela.

Mówiąc o szkołach naznaczamy wybory na uniwersyteckie godności odbyte przed niedawnym czasem. Rektorem uniwersytetu wybranym został prof. dr. Ludwik Teichmann, który nauką swoją na wszystkich europejskich wystawach wsławił imię polskie, o ile mi wiadomo wybor ten młodzież przyjęła z zadowolnieniem. Z innych fakultetów mówiono mi, że tylko wybór dziekana fakultetu medycznego prof. dr. Piotrowskiego wywołał niezadowolnienia, nie wiemy dlaczego. — Wspominamy jednak o tem, bo młodzież uniwersytecka to już nie dzieci, nie kieruje się instynktem, a miłością swoją obdarza często rzeczywiście zasługujących na nią, jak mieliśmy dowody na profesorach: Biesiadeckim, Skoblu, Majerze, Rydlu. Notując ten objaw, pragnęlibyśmy bardzo, aby niezadowolnienie to było tylko chwilowem nieporozumieniem. Niema bowiem wedle naszego rozumienia, pożytku i nauki tam, gdzie niemą zamiłowania przedmiotu, — a niema zamiłowania przedmiotu — gdzie niema ściślejszych węzłów między uczniem a przewodnikiem.

Sukiennice wreszcie restaurują się nie na żarty. P. Pryliński mimo opozycji ogniowych i wodnych strzałów dziennikarzy, pracuje i jak zapewniają, za lat trzy da nam ze starej rudery istne cacko. Całem sercem życzymy p. Prylińskiemu powodzenia a naszemu miastu ładnego budynku, oby tylko znów jakie nieprzyjaźne wiatry niezburzyły rozpoczętego dzieła.

Teatr w ostatnich czasach ożywił się nieco; występy Rychtera, Rapackiego, Derynżanki i w końcu Fiszera dały nam przedsmak tego, coby być mogło, a co jest u nas tylko marzeniem. — Wprawdzie dyrekcja zapowiada angażowania nowych artystów, ale w zamian za to pozbywa się dawnych, z ustaloną już artystyczną opinią, których przybysze nie są w możności zastąpić. Publiczność z wystawy sztuk wcale zadowoloną nie jest, a po mieście krąży wieść o jakiejś petycji do sejmu w celu wysadzenia pewnej kontrolującej komisji dla obecnej dyrekcji sceny naszej. Już to przyznać należy, że pan Koźmian nie zaniedbuje niczego, aby niezadowolenie wywołać. Kostiumy i artystki z nielicznym bardzo wyjątkiem wołają o reperację, a repertoar sili się zawsze na rzeczy, które niekoniecznie na umoralnienie społeczeństwa wpływają. Przedmiot ten wyczerpany i uznanym został przez wszystkich korespondentów i literatów. Jeden tylko p. Koźmian na tym punkcie przekonać się nie daje. Byłoby to więc trudem nie do wykonania dla nas, dlatego też zachowamy argumenta nasze aż do chwili otwarcia kadencji sejmowej.

Komiczną nader ma postać staruszek, gdy się chce bawić w młodzieńca. Jakąż komiczną jednak przedstawia karykaturę instytucja finansowa, która staje się pośrednikiem plotek, roznoszerzycielką skandalów — a co najważniejsza, opiekunką serc i miłośnych przygód swoich urzędników. Mamy właśnie przed sobą rodzajową próbkę takiego obrazka. Wedle nas stosunki rodzinne są tego rodzaju rzeczami, że niewolno w nie nikomu się wciskać, nikomu wydawać sądu, a tem mniej kolportować wiadomości, które po za próg rodzinny wyjść niepowinny. Ze względu na to pomijamy sam fakt jaki tu u nas zdarzył niedawno, a czujemy się tylko w obowiązku przypomnieć owej instytucji, że obliczenia nad wysokością dywidendy udzielanej członkom, troskliwe baczenie nad domami, aby się nie przewracały — jest daleko właściwszem zajęciem dla niej — jak rola starej plotkarskiej dewotki.

Towarzystwo muzyczne, którego chóry mówiąc nawiasem strasznie opłakany przedstawiają stan obecnie — urządziło „Wianki“ na Wiśle w oktawę wigilii świętojańskiej. Napływ i udział publiczności był bardzo wielki. Transparenty, ognie sztuczne i wianki wypełniły bardzo ładny program. Towarzystwo muzyczne prawdziwie się dobrze zasłużyło, utrzymując zwyczaj tak stary, a tak piękny.

Literatura drzemie — wojna sprawiła ogólną stagnację — a cały odbyt księgarski ogranicza się dzisiaj do politycznych broszur i map z teatru wojny. Wprawdzie z wyjątkiem księgarni A. Dygasińskiego, księgarzy w całem znaczeniu tego słowa, u nas niema — a są tylko kupcy sprzedający cudze nakłady. Stary Fridlein jest więcej antykwarzem i kocha się w starych rzeczach. Inni spekulują tylko na czem się da — i tak dobrze pieprz jak i książki sprzedawać mogą.

Tom pierwszy dzieł Bartoszewicza Juliana wyszedł już na widok publiczny jak to już w łamach *Gazety* donosiliście. Wydawnictwo to ze wszech miar zasługuje na poparcie ogółu — bo w dzisiejszych czasach i stosunkach jest prawie poświęceniem. Słowa i praca nieśmiertelnego historyka [illegible] człowieka i Polaka nie wątpimy zyska to na co zasługuje. Wydanie już z samej nawet powierzchowności zaleca się dobrze — a czyż potrzeba jeszcze przypominać, jakiej wartości dla Polski są dzieła tego historyka.

Sz.

Kraków d. 2. lipca 1877 r.

tłómaczenie uczuć i intencyj kraju swojego, swoich wyborców.

Słuszność nakazuje przeto, ażeby w sądach o postępowaniu delegacji naszej we Wiedniu rozróżniać zawsze, kto właściwie winien temu, iż ona do tego stopnia zniedołężnienia doszła? Nie należy zapominać o tem, jak trudne było tam stanowisko naszych posłów wobec przygniatającej przewagi przeciwników. Ostrożne i rozważne postępowanie było przeto nader potrzebnem, ażeby nie narazić na szwank tych nabytków, jakie krajowi naszemu pozostały jeszcze z dawniejszych lat „ery konstytucyjnej“. Kto jednakże ostrożność i rozwagę doprowadził do absurdum, kto niedołężne kamedulstwo podniósł niemal do znaczenia zasady w taktyce naszej reprezentacji parlamentarnej, kto terroryzował koło polskie hasłem solidarności, gdy sam dawał się wodzić za nos wpływom ajentów ministeryalnych, ten niechaj odpowiada wobec opinii kraju za to wszystko, co ta opinia potępia w postępowaniu dotychczasowem posłów polskich w Radzie państwa.

Kto to jest — kraj wie...

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż d. 30. czerwca.

Państwo otomańskie walczy bohatersko z najazdem moskiewskim. Chociaż mamy z placu boju wiadomości raz dla Turków pomyślne to znowu niepomyślne, możemy jednak śmiało twierdzić, że ów mianowany „człowiek chory“, jak go z upodobaniem dzienniki moskiewskie nazywają Turcję, zdumiewa świat swą żywotnością, poświęceniem i miłością ojczyzny. Car moskiewski wydał do Bułgarów odezwę, która wskazuje, iż myśli bez Europy sprawę Bułgarów załatwić, i zaprowadzić w niej rządy moskiewskie czyli wcielić ją do caratu. Mówi w niej o narodowości, o poszanowaniu praw i wolności, o męczeństwie Bułgarów, o utworzeniu legionów, które mają być początkiem przyszłej armii narodowej, to jest o tem wszystkiem, co sam depce w Polsce. Podobne obietnice czyniono były Polsce przed wcieleniem jej do caratu, więcej jeszcze, Katarzyna uroczyście gwarantowała całość i niepodległość Polski, dla tego tylko, aby ją zaraz zniszczyć. Że też car wydając ten manifest, nie przypomniał sobie Polski. Jeżeli Bułgarowie są chrześcianie, to i Polacy są nimi także; jeżeli Bułgarowie, jak mówi manifest carski, długo cierpieli, to niechże car przejrzy kroniki męczeństwa polskiego i przypomni sobie męczeństwo, jakie sam Polsce zadawał; jeżeli więc narodowość, prawa, wiarę, wolność to wszystko Bułgarów szanuje i wynagradza ich walki i cierpienia, dla czegóż inaczej w Polsce postępuje? Turcy, jak on nam, nie zabraniali wyznawać Bułgarom swej wiary i mówić ojczystym językiem, zakładać szkoły i szerzyć oświatę; jeżeli Bułgarzy nie korzystali z tego, co im było dozwolone, to dla tego, że nie chcieli, lub nie umieli. Słaba narodowość bułgarska, gdyby była tak ciężko i srogo prześladowana, jak jest polska pod okrutnem jarzmem moskiewskiem, nie byłaby w stanie przechować się do obecnej chwili.

Manifest oprócz obłudnych i kłamliwych oświadczeń zawiera straszną dla Bułgarów zapowiedź, bo zapowiada, że jeżeli Bułgarja będzie zdobytą, zaprowadzenie rządów moskiewskich, pod kierunkiem kniazia Czerkawskiego, to samego, który zrujnował ekonomicznie królestwo Polskie, i wywrócił w niem wszystkie instytucje autonomiczne. Car nakazuje przyszłym władzom moskiewskim uległość i poszanowanie. My rozumiemy dobrze doniosłość i znaczenie tej woli carskiej wypowiedzianej w manifeście, znaczy ona to, że jeżeli Bułgarów waleczna armia otomańska nie zdoła uwolnić od najazdu moskiewskiego, zostaną tak samo jak my ujarzmieni i poznają, się już zapóźno, cały ciężar srogości jarzma carskiego.

Szczególna rzecz, że jednocześnie z ogłoszeniem manifestu carskiego, wiadomość nadeszła z Rzymu zapowiadająca jakieś nowe układy rządu moskiewskiego z głową kościoła katolickiego, które niewątpliwie zostaną bez skutku. Jest to widoczna chęć wprowadzenia w błąd opinii europejskiej. Treść układów jest zbliżona i podobna, i mamy nadzieję, że stolica apostolska, znając wiekową przewrotność moskiewską, nie pozwoli się wprowadzić w błąd. Przypominamy, że w roku 1848 był podpisany konkordat, nawet dosyć korzystny dla kościoła katolickiego w Polsce, o którego istnieniu jednak duchowieństwo polskie nie wiedziało, bo go rząd nie ogłosił. Po wojnie krymskiej były z niego ogłoszone niektóre tylko artykuły w dzienniku praw. Jest to bardzo ważny dowód, że rząd moskiewski zawiera umowy ze stolicą apostolską, ale ich nigdy nie wykonywa. Umowa z caratem wymaga rękojmi, o której w obecnych okolicznościach marzyć nawet nie można. Pogłoski o układach stolicy apostolskiej z rządem moskiewskim mogą służyć za objaśnienia manifestu carskiego wydanego do Bułgarów. Jest to urzędowe wyznanie krzywd wyrządzonych religii i narodowości polskiej, i to wszakże w tej chwili gdy despotyczny carat wypowiedział wojnę konstytucyjnemu państwu. Turcy w prawach kardynalnych mają już zapisaną wolność sumienia, a samowładny car obiecuje dopiero głowie kościoła katolickiego uspokoić, kiedy go ma zamiar wykonać.

Zapisawszy to nowe usiłowanie Moskwy, aby zneutralizować zabiegi dyplomacji polskiej, która z dowodami w ręku dla pożytku i ocalenia ludzkości wykazuje światu grożące niebezpieczeństwo, jeżeli kolos moskiewski oprze jedną nogę na Bosforze i drugą nad brzegiem morza Bałtyckiego, przechodzę do spraw francuskich.

Wypadki, jakich tu jesteśmy świadkami, mają według opinii republikanów złą i dobrą stronę. Zła strona objawia się w chwilowej niepewności i niepoliczonych stratach materjalnych, bezpośrednio i tylko dla prowincyj niepewnych. Dobra, powiadają oni, ma daleko ważniejsze korzyści, jakby się zdawało na pozór, bo przynosi [illegible] republikańskiego człowieka skrępowany przez tych którzy go wybrali do władzy, który nie śmie urzędowo wymówić imienia rzeczypospolitej, powiadają republikanie. Z urodzenia legitymista, ze stanu służby bonapartysta, a z osobistych przekonań i stosunków orleanista, należy więc bardzo słusznie do trzech związkowych stronnictw, których w obecnej chwili stał się narzędziem. Zamach stanu, do którego bonapartyści bezkarnie popychają, republikanie uważają za niemożebny, nie dla tego, aby wierzyli w prawość marszałka, bo mają go za człowieka bez zdania, a nawet bez przekonań politycznych, ale dla tego, że uważają go za człowieka bez dostatecznego wpływu na administrację i wojsko.

Naczelne dowództwo znajduje się w ręku jenerałów różnych opinij, którzy go nie posłuchają. Sądzą także republikanie, że marszałek nie odważy się na szaleństwo, jakiem byłaby wojna domowa, z której korzystaliby Niemcy i doprowadzili Francję do ostatecznego upadku. Czy ta opinia republikanów okaże się słuszną, bliska przyszłość pokaże. Muszę jeszcze nadmienić, że republikanie sądzą się zabezpieczeni od zamachu stanu przez prawo, które opiewa, że w razie zamachu stanu, Rady departamentalne obejmują rząd kraju, przez co od razu centralna władza traci wpływ; arcyrepublikańska zaś Rada departamentalna w Paryżu niewątpliwie objęłaby kierunek wszystkich departamentów, a sprawcy zamachu gardłem by odpokutowali. Sądzą dalej, iż przy różnicy zdań istniejącej w ministerstwie, projekt zamachu stanu nie mógłby przyjść do skutku, i dlatego usuwają go z rachuby swojej. Republikanie przypuszczali, iż ministerstwo na ten wypadek postanowiło przeprowadzić zamach stanu, gdyby skrajni republikanie wywołali zaburzenia, i dlatego wzięli za hasło pokój i cierpliwość. Jeśli w rzeczy samej na tem opierali zamach stanu jego stronnicy, to nadzieja ich zawiodła najzupełniej, a to dlatego, że wszyscy republikanie bez różnicy odcienia działają umiarkowanie. Oddali się oni pod kierunek Thiersa i Gambetty, i to z najzupełniejszem poddaniem się i niesłychaną karnością. Z liczby 362 byłych deputowanych, a teraz kandydatów republikańskich, jeden tylko p. Morel, zięć bonapartysty Roulanda, dyrektora banku francuskiego, opuścił związek republikański i przeszedł do przeciwnego obozu. Związek tych 362 stanowi w istocie siłę, która jak upior przeraża zwolenników nowego ministerstwa. Tak groźna liczba nie daje zasnąć spokojnie skoalizowanym monarchistom, a najbardziej ich gniewa to, że programem owych 362 jest obrona republiki drogą czysto legalną.

Journal des Débats powiada, że legalność stanowi zasób każdego rządu na chwile krytyczne w kraju. Jeżeli rząd obecny te zasoby bez żadnego usprawiedliwionego powodu wyczerpie, cóż dalej uczynić może? Ma dwie drogi przed sobą: albo usłuchać rad bonapartystów i wyjść z drogi legalności, co w obecnem położeniu jest rzeczą niemożliwą, albo ustąpić, t. j. poddać się wyrokowi większości, która bardzo prawdopodobnie przyjdzie do Izby.

Przed kilku dniami Gambetta miał mowę w Wersalu podczas obchodu rocznicy śmierci znakomitego i zasłużonego jenerała Hoche. W tej mowie przywódzca większości zapewnia, że nietylko 362 ale więcej posłów republikańskich przyjdzie do Izby, i powiada, że twierdzenie jego opiera się na pewnych i niewątpliwych danych.

Zapewnienie to przypomniało dziennikom następującą okoliczność. W dawnem Zgromadzeniu narodowem wykładał swą politykę pierwszy minister Buffet. Pomiędzy innemi wspomniał, iż nie może przewidzieć, jaki będzie skutek wyborów? Po nim wszedł na trybunę Gambetta, i odpowiadając ministrowi dodał: Skoro minister, którego obowiązkiem jest znać stan kraju, nie wie jakie będą wybory, to ja was zapewniam słowem honoru, że przyjdzie większość republikańska. Wybory aż nadto usprawiedliwiły przewidywania przywódzcy większości. Czy dziś zapewnienie to okaże się równie prawdziwem, trudno osądzić. Kto jednak wie, jak potężne środki działania posiada każdy rząd w swoim ręku, ten z mniejszą pewnością niż Gambetta zapewniać będzie o niewątpliwości zwycięztwa.

Dzień przyszłych wyborów jeszcze nie naznaczony. Gdyby zamach stanu, którego i my nie przypuszczamy wcale, był wcześnie spełniony, to może nie przyszłoby tak prędko do wyborów.

Mamy tu ustawiczne i nieznośne upały. Znajomi przyjeżdżający z prowincji zapewniają o bogatych urodzajach.

Z teatru wojny.

Naddunajski teatr wojny.

Przypuszczenia nasze, że ani Tirnowa, ani Nikopolis nie znajduje się dotąd w ręku moskiewskiem, potwierdziły się jak najzupełniej. We wtorek Moskale bili się jeszcze pod Bielą i usiłowali wziąć w swe posiadanie most na Jantrze. Owóż Biela oddalona jest od Dunaju o 25 kilometrów, a od niej do Tirnowy jest jeszcze 50 kilometrów. **Posiąść zaś Tirnowy dopóty Moskale nie mogą, dopóki nie mają Bieli w swem ręku. Wiemy zaś ze stambulskiego telegramu, że we wtorkowej bitwie pobici i odparci zostali, tak dalece, że jak przypuszcza ajencja *Havasa*,** zaniechają zupełnie pochodu na Razgrad.

Żeby wyjaśnić znaczenie tego przypuszczenia, **opisać musimy topografię tej części Bułgarji, w którą Moskale od Zimnicy wkroczyli, a którą doliną Jantry nazwać można.** Rzeka ta, poczynająca się na północnych stokach Chodża Bałkanów, krótka (bo zaledwie 150 kilom. długa) a wartka, podsycana mnóstwem dopływów, przepływa na stokach bałkańskich przez Gabrowę, u podnóża ich przez Tirnowę, a w dolinie przez Bielę i poniżej Wardina wpada do Dunaju. W Bieli krzyżuje się Jantra z bitym gościńcem, idącym z Ruszczku do Sofii. Tam przeto znajduje się most, o którego posiadanie kusili się Moskale w poniedziałek i wtorek. Bo rzeczywiście Biela tak z powodu tego mostu, jakoteż z powodu swego położenia topograficznego, stanowi ważny strategiczny objekt. Gdyby ją Moskale zdobyli, nietylko byliby panami całej dolnej Jantry i drogi Ruszczucko-Sofijskiej, ale nadto mogliby jednem ramieniem posunąć się na południe wzdłuż Jantry i zająć Tirnowę, drugiem zaś ramieniem skierować się na wschód ku kolei żelaznej, idącej z Szumli do Ruszczuku. Kolej ta, w pośrodku swej przestrzeni pomiędzy Ruszczukiem a Szumlą przechodzi przez miasto Razgrad, oddalone od Bieli o 75 kilometrów. Gdyby tedy Moskale znaleźli się w Bieli, to za dni kilka podjazdowe ich kolumny mogłyby dotrzeć do Razgradu, zniszczyć kolej i przerwać komunikację pomiędzy Ruszczukiem a Szumlą. Chybiona wyprawa ich we wtorek na Bielę, w której w dwóch kolumnach, jedną od frontu a drugą od Owry starali się od tyłu zaatakować pozycję turecką, chybiona ta wyprawa daje do myślenia ajencji *Havasa*, że Moskwa teraz zaniecha pochodu na Razgrad i obróci się na południe ku Tirnowie. Jednakże powiedzieliśmy powyżej — a przypatrzenie się topografii na mapie uzasadni w oczach czytelników twierdzenie nasze, że Moskale dopóki Bieli nie zdobędą, dopóty o posiadaniu na serjo Tirnowy myśleć nie mogą.

Ale nietylko ku Bieli po przeprawie przez Dunaj skierowali Moskale swe kroki. Rozsiadłszy się w Wardinie i zająwszy potem Sistowę wyruszyli oni natychmiast w głąb kraju w trzech kolumnach. Jedna z tych skierowała się na zachód do Śliwy i Strzyżewa (po turecku Istidzar) **tak jak gdyby miała zamiar od lądu zaatakować Turków znajdujących się w Nikopolis.** Prawdopodobnie jednak czuła się zbyt słabą i albo zrekognoskowawszy okolicę, cofnęła się do Sistowy, albo też stoi w Strzyżewie i czeka na posiłki, zanim posunie się dalej przez Orosz i Biełowodę ku Nikopolis.

Druga kolumna, bez żadnych strategicznych celów, a wprost dla zrekognoskowania okolicy, posunęła się z Wardinu w kierunku południowym do Saryjar. Być wszakże może, że właśnie ta kolumna podczas wyprawy na Bielę stanowiła prawe skrzydło Moskali, pociągnęła do Owry i od tyłu uderzyła na pozycję turecką. Że odpartą i pobitą została, wiemy z wczorajszego telegramu stambulskiego.

Wreszcie trzecia kolumna atakowała Bielę od frontu. Ale wpierw jeszcze nim uderzyła na Bielę, usiłowała ona przekroczyć Jantrę nieco poniżej, pod Kriwną, celem zajęcia Tirgosu, gdyż Moskale z wioski rumuńskiej Ballari, znajdującej się naprzeciw Tirgosu, myślą — jak się zdaje — urządzić nową przeprawę przez Dunaj. Brak brodów w Jantrze pod Kriwną (most drewniany, który się tu znajdował, Turcy spalili), zmusił Moskali do kuszenia się o zdobycie mostu w Bieli. Lecz pomimo, że przeciw 18 batalionom moskiewskim, wystąpiło tylko 12 batalionów tureckich, niemniej przecież Moskale w poniedziałek i we wtorek pobici zostali.

Podczas gdy z takim mozołem i jak dotąd, nieszczęśliwie, kuszą się Moskale o zdobycie operacyjnej podstawy pod Sistową, usiłują oni także i w innych miejscach bądź rzeczywiście otworzyć drogę do Bułgarji, bądź pseudo-przeprawami zmylić Turków. Do takich pseudo-przepraw należy prawdopodobnie wyprawa ich z Oltenicy do Turtukaju (Totrakanu), o czem wczoraj doniosła nam stambulska depesza. Ruszczuk (miasto a nie cytadelę) palą tymczasem jak mogą. Korespondent *Kolońskiej Gazety* pisze co następuje: — „Byłem świadkiem pięciodniowego bombardowania Ruszczuku, które się zaczęło w niedzielę 24. czerwca, a nieco ucichło dopiero wczoraj d. 30 czerwca. Większa część prywatnych domów, wszystkie szpitale i konsulaty zostały częścią całkiem zburzone, częścią znacznie uszkodzone. Miasto samo uległo strasznej klęsce. Zabitych jest przeszło 130 osób ze stanu cywilnego – przeważnie kobiet i dzieci; z żołnierzy ci tylko ponieśli uszkodzenia, którzy znajdowali się w lazaretach. Moskale nie zapowiedzieli bynajmniej, że zamierzają rozpocząć bombardowanie i zaraz pierwszego dnia rzucali na miasto pociski z dział największego kalibru. Turcy oszczędzali z początku Dżiurdżewo. Echraf basza udał się do Carogrodu po instrukcje, jak się ma zachować, i otrzymał odpowiedź, by równą odmierzył miarką. Teraz dopiero skierowały się baterje tureckie na Dżiurdżewo. Moskale bombardując z Slobozi i Dżiurdżewa Ruszczuk, nie mogli spodziewać się żadnego dodatniego rezultatu. Dotychczas tyle tylko dokazali, że nbili kilka tysięcy niewinnych ludzi.“

O operacjach armii rumuńskiej nic dzisiaj nowego nie donoszą. Z Belgradu zaprzeczają tylko, aby armia serbska wespół działała, a nic nie wspominają o budowie mostu pod Grują — tak jak gdyby o tem w Belgradzie nie wiedziano. Natomiast w korespondencji do jednego z dzienników zagranicznych znajdujemy ciekawe szczegóły o siłach tureckich skoncentrowanych nad granicą serbską, pomiędzy Adlie a Dunajem, — szczegóły, potwierdzające wczorajszy nasz domysł, że Turcy Rumunów przeprawionych po moście pod Grują spotkają w pobliżu Rakowicy. Oto co w korespondencji tej czytamy:

„Koncentracja milicji serbskiej nad Timokiem, tak przez dzienniki opiewana, redukuje się do dwóch batalionów źle wyćwiczonych milicjantów. Na placach ćwiczeń z bronią w Zajczarze i Negotynie uczyli się oni żołnierskieego abecadła, i po sześciu ćwiczeniach, to jest po trzech dniach wrócili do swych domów, do swych gospodarstw. Inaczej ma się rzecz z Turkami. Między Adlie a Dunajem stoi 9 do 11.000 dzielnych, wyćwiczonych i wytrwałych żołnierzy, po największej części Arabów, którzy tak mężnie wyglądają, że jedna ich kompania z łatwością wystarczy do rozprószenia całego batalionu serbskiej milicji. Dowódzca tego wojska, Hassan basza, mógłby Serbom, głośno marzącym o przejściu Moskali pod Kladową, powiedzieć coś w tym duchu: „Jeżeli chcecie potańcować, to tylko powiedźcie, a ja zagram.“ Spodziewajmy się, że można jeszcze uniknąć tej niepożytecznej rzezi, i że serbskie milicje tak ulubione swe rycerskie pieśni odśpiewają sobie podczas lub po robocie z sierpiem, nie zaś z karabinem w ręku. Dzięki **przyjacielskiemu usposobieniu rumuńskich nadbrzeżnych posterunków, które od ujść Timoku aż do** Rakowicy i Bus-Palanki **strzelają do cywilnych i wojskowych Serbów, i cały ruch nadbrzeżny niebezpiecznym czynią,** mają Serbowie przedsmak tego **szczęścia, jakie** im z tamtej strony Dunaju zawitać może. Skutkiem tego upadł dla obydwu stron bardzo pożądany projekt urządzenia służby posłańczej między Widdyniem a Negotinem na miejsce dawno przerwanej komunikacji pocztowej. Teraz korespondencja z Widdynia do Serbii idzie na Konstantynopol.“

Azjatycki teatr wojny.

W którą tylko stronę armeńskiego teatru wojny zwrócimy oczy, wszędzie Moskale już nie cofają się, ale po prostu uciekają, a Turcy, nie tracąc ani chwili czasu, pędzą za nimi. Dzisiaj już nie ma „armii“ w ścisłem znaczeniu tego wyrazu ani u Turków, ani u Moskali; są tylko zupełnie samodzielne korpusy, a teatr wojny rozdzielił się na kilka małych teatrów i wszędzie równocześnie wre walka, nieszczęśliwa dla napastnika. Od dwóch dni rozsyłają po Europie z Konstantynopola wiadomości o samych tylko zwycięstwach tureckich; przyjmowaliśmy je z pewnem zastrzeżeniem, umyślnie zmniejszaliśmy ich doniosłość, bośmy się obawiali, słuchając tylko Turków, wpaść w błąd co do prawdziwego stanu rzeczy. Ale oto w Petersburgu zaczęto gółgębkiem przyznawać się, że zwycięska armia caratu, „ze strategicznych celów“, albo „z powodu nadzwyczajnej przewagi nieprzyjacielskich sił“, albo wreszcie, w skutek błahej niedokładności w ruchu jakiegoś oddziału wojska — „muszą na razie zmienić kierunek swych operacyj“, potem znów, „muszą inaczej wyciągnąć swój strategiczny front,“ a wreszcie się przyznać, że Okłobżio od Batum, a Tergukasow od Delibaby zaatakowani niespodzianie, musieli się cofnąć. Ostatni do tej chwili petersburgski telegram z d. 4. lipca już nie podaje nawet żadnych szczegółów, ale w czambuł wszystkiemu zaprzecza. Nie prawda, powiada, żeśmy odstąpili od Karsu, bo jeszcze dzisiaj mamy ztamtąd wiadomości. A gdzież są owe wiadomości? jeśli wolno zapytać. Czemuż ich nie podano? Widocznie głoszą one o odwrocie.

Mamy dwa powody do **mniemania**, że wszystkie tureckie doniesienia o **klęskach Moskali** wcale nie były przesadne. Jeden z nich, szczególnie ważny, jest następujący: W *Tyfliskim Wiestniku* **piszą, że w nadgranicznych moskiewskich twierdzach (Achałcychu, Achałkałakach i Aleksandropolu) robią wszelkie przygotowania, żeby postawić** je w stanie, przepisanym dla twierdz na czas wojenny. Gdyby ta wiadomość nadeszła na początku wojny, to nie miałaby ona żadnego szczególnego znaczenia, wskazywałaby tylko na to, że Moskale przygotowują się na wszelkie ewentualności wojny. Ale, uzbrojenie twierdz teraz, gdy „zwycięzka“ armia stoi daleko przed niemi, nic innego dowodzić nie może, jak tylko to, że się spodziewają, iż wkrótce będą one musiały spełnić swoje zadanie. Oprócz tego, w tem samem piśmie, ale zupełnie na innem miejscu, czytamy wiadomość, że w Deliżani (30 wiorst od Aleksandropola w głąb kraju) zakładają „transportowy“ obóz. Pomijając to, że od początku istnienia wojen, nigdy nie zakładano dla transportów osobnych obozów, zwracamy tylko uwagę, dlaczegoż ów obóz zakładają tak daleko od armii? Widocznie, nie jest to żaden obóz transportowy, ale wprost o s z a ń c o w a n y, który ustępujące wojska mogłyby zająć. Przypuszczenie to jest bardzo prawdopodobne z tego względu, że Deliżan znajduje się na początku doliny Hramskiej, ciągnącej się niemal od samego Aleksandropola do Tyflisu. Nic tedy dziwnego, że Moskale na początku owej doliny chcą wznieść choćby czasową twierdzę.

Drugim powodem do mniemania, że Turcy w swoich depeszach trzymali się prawdy, jest telegram Zewińskiego korespondenta *Nowej Pressy*. Korespondent ten, podobno major austrjackich wojsk, odznaczał się dotychczas wielką bezstronnością i jak dotąd, ani jedno jego doniesienie nie okazało się fałszywem; mamy tedy prawo wierzyć ostatniej jego depeszy z d. 30. czerwca. Oto co pisze ów korespondent: „Podług otrzymanych wiadomości wkrótce Moskale będą musieli zaniechać cernowania Karsu; korpus jen. Lorys-Melikowa cofnął się za rzekę Kars-Czaj; lewe moskiewskie skrzydło ucieka do Karakilissy; Turcy rozpoczęli ruch ku Karsowi.“

Telegram ten dowodzi tylko, że rzeczywiście Moskale wszędzie się cofają, a Turcy następują. Przytoczyliśmy go jeno dla tego, żeby motywować naszą wiarę w konstantynopolitański telegram z 4. lipca, w którym Turcy donoszą, że Moskale już się cofnęli od Karsu, a z Karakilissy zostali wyparci.

Przekonawszy się w ten sposób, że tureckie doniesienie przedstawia stan rzeczy we właściwem świetle, przypatrzmy się teraz samym tym rzeczom.

Naprzód tedy co do korpusu Lorys-Melikowa, który według korespondenta *Nowej Pressy*, cofnął się za rzekę Kars-Czaj. W którem miejscu to nastąpiło? Kars-Czaj bierze początek w Saganluckich górach, więc właśnie tam gdzie po Zewińskiej porażce skrył się Lorys-Melików, omywa mury Karsu i wpada do granicznej rzeki Arpa-Czaju niedaleko Aleksandropola. Więc Lorys-Melików mógł przez ową rzekę przeprawić się zaraz po zewińskiej porażce i jeszcze głębiej schronić się w Saganluckich wąwozach; to jest tłumaczenie najprawdopodobniejsze. Albo też korespondent, mówiąc o korpusie Lorysa-Melikowa, rozumie wojska moskiewskie stojące pod Karsem, które, odstępując od twierdzy także się musiały cofnąć za Kars-Czaj. Że korespondent mógł się tak wyrazić, w tem nic dziwnego, bo wojska, cernujące Kars należą do korpusu Lorys-Melikowa, a on sam tylko z małą ich częścią na pewien czas oddalił się, żeby pomódz Heimanowi, a względnie uwolnić z matni Tergukasowa. Jednakże czy tak, czy owak będziemy tłómaczyli cofnięcie się Lorys-Melikowa za Kars-Czaj, zawsze ono jest c o f n i ę c i e m s i ę.

Teraz dopiero zrozumieliśmy ów petersburgski telegram, donoszący o tem, że Tergukasów zkądś „prowadzi żywność do Alaszkertu.“ Wprost go prawe skrzydło tureckie, pod wodzą Muktara baszy, pędziło z pobojowiska pod Delibaba-Dajar do Sejdekanu, Mulla-Sulejmanu i Alaszkertu. „Prowadził żywność“ to znaczy chcąc niechcąc ciągnął za sobą Turków. Do jakich to wybiegów uciekają się Moskale! Dotychczas wiedzieliśmy, że kupcy korespondując między sobą podczas wojny, nazywają zwykle piechotę wołami, albo workami, kawalerję owsem, a artylerję kaszą, a teraz już i Moskale rzucili się na takie chytrości. I jak to dobrze, krótko i zrozumiale: „żywność“, znaczy to, że Turcy mieli wszystko: piechotę, jazdę i artylerję.

Przyprowadziwszy tę „żywność“ do Alaszkertu, Tergukasów został pobity, jak o tem donoszą urzędowo z Konstantynopola 4. lipca, i do *Nowej Pressy* prywatnie 3. lipca. Następnie Ter**gukasów uciekł jeszcze dalej, ciągnąc za sobą tę nieszczęśliwą „żywność“ do Karakilissy, zkąd również został wyparty. Teraz już nie ma co robić,** niech się cieszy, że się wyśliznął z **rąk Muktara**-baszy, i niech co prędzej schowa się w Erywańskiej gubernii.

Derwisz basza, zdruzgotawszy pod Batumem Okłobżiowa, zamierza przejść w ofenzywę, i zająć Poti, a potem naturalnie Kutais, i w ogóle tyły nadgranicznych fortec moskiewskich. Energii trochę, a operacja ta niezawodnie się uda.

Czarnogórski teatr wojny.

Korespondent *Gazety Kolońskiej* donosi także szczegóły o rozpoczętej już nowej wyprawie Turków na Cetynię. „Sulejman-basza i Ali Saib-basza, połączywszy się ze sobą, będą teraz według z góry ułożonego planu operowali przeciw Cetyni od strony Skodry, a to jedynie dlatego, że dowóz żywności jest łatwiejszy z tej strony. Hercegowina nie została przez Turków opuszczoną; Sulejman-basza ściągnął ztamtąd tylko tyle wojska, ile do zabezpieczenia dowozu żywności było potrzeba. Nieprawdą jest także wiadomość, jakoby Turcy wynieśli się całkiem z Czarnogóry, zajmują oni bowiem jeszcze wzgórza Martynickie, jakoteż pozycje północne naprzeciw tych wzgórz po prawym brzegu Cety. Marsz na Cetynię wykonany być ma w trzech kolumnach, z których jedna pójdzie ze Spużu i Martynic na Nowoseło, Zagarac i Ptitari, druga z Leskopola na Kruze, Gradacz i Ptitari, trzecia z Zabliaku na Riekę. Wszystkie rozporządzenia do tego marszu są już wydane i podobno marsz już się rozpoczął.“

To samo mniej więcej donosi korespondent *Timesa*, przebywający w czarnogórskiej głównej kwaterze. Dnia 28. czerwca telegrafował on co następuje: „Dziś panuje zupełny spokój. Armia Sulejmana stoi obozem trzy mile od Podgorzycy; 12 batalionów odeszło w kierunku Skodry. Ludność Kuczy wezwano do poddania się. Po połączeniu się Sulejmana baszy z Ali Saibem obsadziły oba te korpusy wzgórza Martynickie. Czarnogórcy oczekują dalszych jeszcze silniejszych ataków, których celem będzie prawdopodobnie zburzenie monasteru, jednego z najciekawszych starożytnych monumentów Czarnogóry, którego dzieje datują się od dwunastego stulecia. **Mniemają**, że najbliższy ruch Sulejmana baszy skierowanym będzie przez Liechańsk ku Riece, równocześnie z atakiem od Skodry *via* Czermnica na Cetynię, która znajduje się w lepszym stanie obronnym, niż Bielopawlice.“

Konkurs lwowski
imienia hr. Aleksandra Fredry.

Fundusz konkursowy stanowi kwota 900 zł. z której 600 zł. przyznane będą najlepszej komedji, wypełniającej cały wieczór, a 300 zł. drugiej po niej najlepszej komedji bez oznaczenia liczby aktów.

Termin ostateczny do nadsyłania utworów ustanawia się dzień 1. marca 1878.

Przyznanie nagród odbędzie się w następujący sposób:

Utworzone będą dwie komisje. Zadaniem pierwszej będzie odczytać utwory nadesłane, i zasługujące na przedstawienie polecić do odegrania na scenie lwowskiej. Komisja ta składać się będzie z reprezentatów dziennikarstwa i z artystów sceny lwowskiej.

Utwory polecone przez tę komisję będą kolejno przedstawiane na scenie lwowskiej w miarę nadsyłania i polecenia przez komisję, w każdym razie nie prędzej jak od 1. października 1877 zacząwszy, a nie później jak do końca maja 1878.

Druga komisja złożona z członków komitetu artystycznego, wysadzonego przez Wydział krajowy dla sceny lwowskiej z przybraniem pp. Jana Aleksandra Fredry i Jana Dobrzańskiego, obecna na przedstawieniach sztuk poleconych, po odegraniu ich przyzna dwom najlepszym komedjom nagrody powyżej wymienione.

Autorowie wszystkich na konkurs nadesłanych a poleconych do przedstawienia i przedstawionych utworów otrzymają 8⁰/₀ tantjemy od dochodu brutto z pierwszego przedstawienia, a po 5⁰/₀ od następnych.

Rezultat konkursu ogłoszony będzie dnia 1. czerwca 1878.

Do każdej nadsyłanej sztuki ma być przyłączone nazwisko autora w opieczętowanej kopercie, opatrzonej zewnątz tym samym napisem lub znakiem, którym oznaczona sztuka sama.

Tajemnica nazwisk autorów ustaje z dniem ogłoszenia rezultatu. Odnosi się to i do autorów, których sztuki były zalecone do grania i przedstawiania, ale nie uzyskały nagród.

Utwory należy nadsyłać pod adresem Dyrekcji teatru polskiego we Lwowie.

Dyrekcja teatru polskiego we Lwowie.
Jan Dobrzański.

Umieszczając powyżej warunki dramatycznego konkursu lwowskiego im. Aleksandra hr. Fredry, niemożemy się powstrzymać od wypowiedzenia kilku uwag, jakie nam się przy ich czytaniu nasunęły. Warunki konkursu lwowskiego różnią się zasadniczo od wszystkich dotychczasowych, które po największej części układane są według jednego szablonu. Zmiany te były konieczne. Liczne doświadczenia zebrane w przeciągu lat kilkunastu dowiodły, że wiele z nagrodzonych na konkursach utworów, pomimo rzeczywistej wartości literackiej, na scenie nie miały powodzenia. Dyrekcja teatru baczące na to, że głównym celem konkursów dramatycznych jest pozyskanie takich utworów, które by stale mogły się utrzymać w repertoarze, powołuje więc do roztrzygnięcia konkursu dwie komisje, pierwszą literacką, której zadaniem będzie polecać nadesłane utwory do grania i drugą *par excellence* s c e n i c z n ą, która dopiero po ich przedstawieniu wyda ostateczny wyrok.

Konkurs lwowski przeznacza nagrody wyłącznie tylko dla komedji. Wymagało tego imię konkursu, a i z praktycznych względów myśl ta wydaje nam się szczęśliwą. Mamy obecnie cztery konkursy dramatyczne: warszawski, krakowski, poznański i lwowski. Praca autorów rozdzieliłaby się, gdyby każdy z nich nie obrał sobie jakąś, że tak powiemy specjalność. Uczynił to Kraków ogłaszając konkurs wyłącznie tylko dla sztuk ludowych, a jeżeli Warszawa i Poznań pójdą śladem Lwowa i Krakowa, jeden konkurs drugiemu nie będzie stać na przeszkodzie. Sądząc z tego, ile w ostatnich czasach Polska zdolnych wydała komedjopisarzy, konkurs lwowski najobfitsze, zda się, przyniesie owoce, czego mu też szczerze życzymy.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— † Kazimierz M e h l e m były c. k. placmajor, znany u nas i powszechnie szanowany, zmarł w mieście naszem 4. b. m. Ś. p. Mehlem Włoch, rodem z Rzymu, będąc dłuższy czas w armii czynnej, a następnie przechodząc wszystkie stopnie w plackomendzie aż do majora, potrafił pogodzić obowiązki swego stanowiska z względami winnemi dla publiczności, szczególniej w r. 1863 odznaczył się pełnem taktu i godności postępowaniem — a ustępując w stan emerytalny, pozostawił bardzo miłe po sobie wspomnienia. Cześć jego cieniom.

— Kilkakroć razy już pisaliśmy, że w tym roku przypada 50-letnia rocznica działalności literackiej naszego znakomitego ekonomisty Józefa Supińskiego. Prawnicy tutejsi chcąc uczcić godnie jubilata, zamierzają złożyć adres, który po podpisaniu wręczonym będzie znakomitemu naszemu uczonemu.

— Jak już donosiliśmy kilkakrotnie kasyno mieszczańskie urządza w niedzielę d. 8. lipca wycieczkę do Stryja, w której program wchodzi także urządzenie festynu w Olszynce, na dochód straży ochotniczej ogniowej w Stryju. Pociąg spacerowy wyruszy z dworca kolei Czerniowieckiej o godzinie $12\frac{1}{2}$, muzyka wojskowa pułku br. Ringelsheim towarzyszyć będzie pociągowi i grać będzie podczas jazdy i festynu. O godz. 5. odejdzie pociąg do kąpieli rzecznych. Wieczorem rzęsiste oświetlenie ogrodu i ognie sztuczne. Powrót do Lwowa nastąpi o 11. wieczór, chociaż powracać można za tym samym biletem i w poniedziałek rano pociągiem osobowym. — Do wycieczki przyłączyć się można w S z c z e r c u i M i k o ł a j o w i e, gdzie się pociąg na 5 minut zatrzyma. W razie niepogody wycieczka odkłada się na przyszłą niedzielę, a odjazd oznaczy chorągiew wywieszona z gmachu kasyna mieszczańskiego.

— Dla złożonego chorobą p. Łazowskiego, majora wojsk polskich z r. 1831 złożył w Administracji *Gazety Narodowej* pan M. 2 zł.

— **Mianowania.** Naczelnik c. k. dyrekcji poczt nadał posadę ekspedjenta pocztowego w Marjampolu porucznikowi Tymoteuszowi br. Beéss, w Poroninie właścicielowi dóbr Adamowi Uznańskiemu, w Morszynie ekspedytorce pocztowej Eugenii Nowak, w Bobowej ekspedytorowi Ludwikowi Krupskiemu, a posadę pocztmistrza w Zarszynie, wdowie po ś. p. pocztmistrzu i właścicielce dóbr Adeli Wiktorowej.

— **Mianowania w armii.** Pułkownik Henryk hr. Herberstein, dotychczasowy komendant pułku ułanów nr. 4, mianowany komendantem 14 brygady jazdy, z zatrzymaniem na razie dotychczasowego stopnia.

Pułkownik Ignacy Reymann, komendant rezerwy pułku piechoty nr. 30, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności w uznaniu długoletnich, podczas wojny zarówno jak pokoju znakomitych zasług, wojskowy krzyż zasługi; na jego miejsce komendantem rezerwy pułku piech. nr 30 mianowany podpułkownik [illegible]

Kapitan I. klasy 30 batalionu strzelców Józef Medveschegg, przeniesiony w stan spoczynku jako inwalid, otrzymał charakter majora *ad honores* z uwolnieniem od taksy.

— **Kronika prowincjonalna.** Buczacz. W Medyńcach odebrała sobie życie przez powieszenie się sześćdziesięcioletnia żebraczka.

Chrzanów. W kopalni węgla w Tenczynku zabity został przez maszynę parową pomocnik maszynisty.

Czortków. Utonął przy czerpaniu wody w studni pięcioletni chłopak wiejski z Laskowiec.

Gorlice. Spadłszy z konia spłoszonego, który przyprzężony był do wózka z sprzętami gospodarskiemi, parobek dworski z Szombarku, zaplątał się w uprząż, i wleczony przez rozhukanego konia aż do dworu, wyzionął ducha.

Husiatyn. Cztery wypadki nieszczęśliwe zdarzyły się w tym powiecie. Dnia 11. czerwca utonął przy czerpaniu wody w studni pięcioletni chłopak w Jabłonowie; dnia 29. czerwca utopił się w kąpieli jedenastoletni syn izraelity z Husiatyna; dnia 23. czerwca zasypany został na śmierć przy kopaniu gliny włościanin z Kocinbińca; dnia 12. b. m. runęła powała nowo wybudowanego domu w Chorostkowie i zabiła wyrobnicę, obecną w izbie.

Jarosław. Utonął w Sanie d. 11. czerwca kąpiąc się 11-letni syn izraelity z Radymna.

Kamionka. Mieszkaniec tutejszy Grzegorz Chmarny odebrał sobie dnia 18. czerwca życie przez powieszenie się.

Kołbaszowa. Utonęło w studni dnia 8. z. m. osiemnastoletnie dziecię w Staniszewskiem.

Limanowa. Podcięta gałęź ugodziła tak silnie wyrobnika z Zakopanego, że padł nieżywy na miejscu.

Podhajce. Dwoje dzieci, pozostawionych w domu bez nadzoru w Nisowie, utonęło w kałuży, służącej do moczenia konopi. W Zawałowie dnia 16. czerwca sześcioletni syn gospodarza zastrzelił swego ośmioletniego towarzysza, wypaliwszy doń z strzelby swego ojca. Nabój był wprawdzie ślepy, ale strzał ugodził z bliska w same usta i spowodował śmierć biednego chłopczyny.

Przemyśl. Utonął w rzece Zgniłej Lipie dnia 14. czerwca włościanin z Hnilkowa.

Ropczyca. Rzezakiem od sieczki odebrał sobie życie w Pstrągowy z niewiadomej przyczyny tamtejszy włościanin, ojciec sześciorga dzieci.

Rudki. Znaczny pożar nawiedził 25. z. m. gminę Podhorce. Spłonęło 13 zagród włościańskich wraz z całym dobytkiem.

Rzeszów. Pod kołami woza zginęło w Łące dnia 4. czerwca trzyletnie dziecię tamtejszego izraelity.

Skałat. W Toustem dnia 30. z. m. zasypało urwisko na śmierć wyrobnicę tamtejszą, która kopała glinę w miejscu wzbronionem. Na polu pod Skałatem mały chłopczyk wymachując pozostawioną przez ojca kosą, ugodził nią swego braciszka i zabił go na miejscu. Koń spłoszony rzucił z siebie parobka dworskiego z Kamionek, i kopnął go tak silnie kopytami, że nieszczęśliwy padł bez życia.

Łeżajsk. Dnia 28. czerwca b. r. będąc obecnymi popisowi uczennic tutejszej szkoły żeńskiej, zdumieliśmy się nad tem, jak uczennice klasy 3ej z każdej gałęzi nauk pięknie odpowiadały. Prócz tego przedłożyły uczennice roboty ręczne, z których najbardziej wyszywki obrazem godnem na popisie podziwiać się bieliżna własnoręcznie przez uczennice szyta. Po ukończonym popisie wszyscy w najwyższym stopniu zadowoleni udali się do swych domów, w tem przekonaniu, że nie zadarmo swe dzieci do szkoły posyłali.

Wszystko to jest zasługą tutejszej nauczycielki panny Joanny Kołodziejówny, która z wielkiem poświęceniem, gorliwością i sumiennością swe obowiązki pełni. Za co niech Bóg da jej zdrowie w najdłuższe lata, by dalej na tem tak zaszczytnem polu, jak oświata, pracowała i wyrażamy życzenie, by wszystkie szkoły żeńskie miały takie nauczycielki, a wtedy szkoły te odpowiedziałyby godnie swemu zadaniu.

Dodajemy do tego, że p. Joanna Kołodziejówna była uczennicą c. k. seminarjum nauczycielskiego w Przemyślu.

— **Przemyśl** dnia 4. lipca. Zapowiedziana na niedzielę dnia 1. lipca b. r. na budowę Ochrony dla małych dzieci, loterja fantowa, powiodła się nad spodziewanie: przychód ogólny wynosił 825 zł. 32 c. a po potrąceniu kosztów urządzenia w ilości 260 zł., pozostało czystego dochodu 565 zł. 35 c.

Dzień nader piękny i wyborna muzyka 10go pułku br. Handel, a głównie ofiarność tutejszego obywatelstwa, oto czynniki, które spowodowały tak świetny wynik. To też urządzające tę loterję Towarzystwo pań dobroczynności św. Wincentego a Paulo w Przemyślu, poczuwa się do obowiązku, przemyskiemu obywatelstwu, które także i w urządzeniu tej loterji czynny udział wzięło, serdecznem „Bóg zapłać" podziękować.

Od Komitetu Pań dobroczynności św. Wincentego a Paulo w Przemyślu.

— **Przemyśl.** Wynik egzaminu dojrzałości za r. 1877: Do egzaminu zgłosiło się 27 publicznych uczniów, i 3 eksternistów. Egzaminowi poddało się zaś 24 publicznych, i 3 eksternistów. Z tych 27 uczniów uznano 2 za dojrzałych z odszczególnieniem, 13 za dojrzałych, 1 reprobowano bez terminu, 2 na pół roku, a 9 pozwolono poprawiać egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach. Świadectwo chlubne otrzymali: Kozłowski Michał i Dobrowolski Kazimierz; świadectwo dojrzałości: Bikowski Ludwik, Blumenfeld Ozjasz, Hornicki Eng., Kulpacki Józef, Kurek Józef, Lichicki Teodozy, Monné Kazimierz, Nowak Szymon, Pańkowski Konstanty, Schenker Stanisław, Warzecha Albin, Wawro Szczepan, Wilecki Antoni.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wykaz listów zastawnych 6% galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego, wyciągniętych przy ósmem losowaniu, w dniu 25. i 26. cerwca 1877 odbytem. (Dokończenie.)

à zł. 1000 *Nr.* 10.37. 157. 163 166. 189. 209. 244. 269. 294. 331. 352. 353. 367. 371. 425. 431. 441. 445. 467. 525. 536. 580. 624. 629. 667. 675. 689. 717. 753. 800. 6218 6225 6278. 6294. 6313. 6323. 6332. 6359. 6370. 6417. 6455. 6498. 6503. 656). 6584. 6597. 6631. 6664. 6797.

à zł. 100 *Nr.* 2053. 2107. 2108. 2110. 2207. 2243. 2253. 2300. 2305. 2314. 2324. 2344. 2352. 2386. 2393. 2422. 2423. 2457. 2464. 2467. 2511. 2515. 2577. 2619. 2633. 2663. 2678. 2701. 2815 2838. 2870 2944. 2956. 2987. 3004. 3027.

à zł. 500 *Nr.* 810. 814. 832. 871. 880. 921. 947. 976. 1001. 1030. 1106. 1121. 1190. 1200. 1231.

à zł. 1000 *Nr.* 61. 93. 95. 112. 127. 129 143. 169. 202. 283. 320. 347. 383. 388. 410. 436. 446. 484. 522. 554. 569.

Ze serji 1872: **à zł. 100** *Nr.* 2006. 2041. 2053. 2065. 2073. 2090. 2109. 2115. 2147. 2152. 2203. 2206. 2266. 2278. 2307. 2326. 2332. 2338. 2408. 2446. 2479. 2511. 2529. 2533. 2594. 2634. 2668. 2677. 2699. 2704.

à zł. 500 *Nr.* 815. 851. 863. 888. 893. 934. 994. 997. 1018. 1043. 1084. 1098. 1116. 1123. 1188. 1244.

à zł. 1000 *Nr.* 32. 52. 59. 62. 86. 93. 119. 122. 191. 205. 240. 288. 290. 321. 328. 329. 455.

Ze serji 1876: **à zł. 100** *Nr.* 2063. 2064. 2066. 2101. 2114. 2149. 2171. 2191. 2194. 2241. 2251. 2262. 2325. 2326. 2373. 2388. 2448. 2478. 2502. 2538. 2548. 2634. 2682. 2720. 2729. 2757. 2760. 2766. 2768. 2779. 2802. 2817. 2831. 2839. 2842. 2852. 2853. 2887. 3075. 3091. 3142. 3165. 3166. 3171. 3187.

à zł. 500 *Nr.* 1002. 1088. 1168. 1169. 1195. 1199. 1226. 1230. 1240. 1247. 1266. 1275. 1304. 1331. 1332. 1371. 1411. 1427. 1450. 1462. 1526. 1530. 1552. 1722. 1732. 1751. 1786.

à zł. 1000 *Nr.* 25. 48. 65. 98. 133. 144. 214. 268. 277. 350. 378. 381. 432. 464. 501. 527. 540. 550. 555. 562. 574 580. 634. 641. 675. 680.

Od dnia 1. Stycznia 1878 ustaje oprocentowanie i prawo dywidendy od tych wylosowanych listów zastawnych.

Wylosowane listy zastawne będą wypłacane **w kasach zakładu od dnia 2. Stycznia 1878** za złożeniem listu **łącznie ze wszystkiemi dotąd niezapadłemi kuponami odsetkowemi i dywidendowemi,** tudzież **za potrąceniem należytości za niezapadłe a brakujące kupony.**

Obecnie wylosowane, z dniem 2. Stycznia 1878 do wypłaty przypadające listy zastawne, wypłacane być mogą od dnia 1. Lipca b. r. w powyższych miejscach płatniczych za 7-procentowem eskontem.

Dyrekcja
uprz. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego.

Wiedeń dnia 3. lipca 1877 r. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 563 — średnio-ciężkich węgierskich 1190 — ciężkich bagonów 986 — razem 2739.

Galicyjskie płacono 38 zł. do 44 zł. — średnio-ciężkie węgierskie 39 zł. do 44 zł. — ciężkie bagony 43 zł. do 47 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz

Telegramy innych pism.

Wiedeń 5. lipca. W Izbie deputowanych poniosła wczoraj komisja fideikomisowa dotkliwą porażkę. Komisja postawiła wniosek, aby Izba przeszła do porządku dziennego nad sprawą fideikomisu hr. Baworowskiego. Dep. Dunajewski i Herbst wystąpili zgodnie przeciw temu wnioskowi, i postawili ze swej strony wniosek, aby Izba odesłała sprawę tę napowrót do komisji, celem przygotowania materjału do rozpraw specjalnych. Izba wszystkiemi głosami przeciw 10 głosom demokratów, odrzuciła pyrządek dzienny i przyjęła wniosek Dunajewskiego i Herbsta. Zgodne wystąpienie dra Herbsta z Dunajewskim i dotkliwa klęska komisji, wywołały tu pewne wrażenie.

Następne posiedzenie Rady państwa odbędzie się jutro. Na porządku dziennym znajduje się kwestja uwolnienia pertraktacji propinacyjnej w Galicji, a ewentualnie także wybór delegacji. W kwestji propinacyjnej dr. Dunajewski wystąpił przeciw przejściu do porządku dziennego.

Wczoraj wieczór odbyło „koło polskie" naradę w kwestji wyboru członków delegacji. Postawiono wszystkich dawniejszych członków delegacji jako kandydatów, a mianowicie Chrzanowskiego, Euz. Czerkawskiego, Dunajewskiego, Smolkę, Grocholskiego, Kabata i Smarzewskiego, a jako zastępców Jaworskiego i Mendelsburga.

Jak słychać dr. Rechbauer, który zawsze był prezydentem austrjackiej delegacji, tego roku nie przyjmie tej godności. (*Gaz. Lw.*)

Turn-Sewerin dnia 3. lipca. Minister Bratiano był tutaj, i układał się z Belgradem co do wspólnego działania wojsk rumuńskich i serbskich. Na miejsce do prowadzenia korespondencji wybrano Turn-Sewerin, zapewne dla tego, iż jest jedynem miejscem, gdzie telegraf nie jest jeszcze, jak wszystkie inne w Rumunii, pod kontrolą moskiewską, i rząd rumuński prawdopodobnie nie życzył sobie aby Moskwa miała wiadomość o wszystkich jego układach. Pod pewnym względem dążą do samodzielnej akcji księstw, gdyż Moskwa nie sprzeciwia się wprawdzie ich paralelnej akcji, ale co do wyników wojny zastrzega sobie wszelką swobodę. Horwatowicz przybędzie dzisiaj do Negotina. (*Tagblatt*).

Turn-Sewerin dnia 3. lipca. Książę Karol ma dzisiaj popołudniu przybyć do Krajowy, zkąd uda się do Kalafatu i zwiedzi wszystkie stanowiska aż do Gruji. Most w Gruji prawie gotow. Główna przeprawa rumuńskiej armii przez Dunaj każdej chwili spodziewana.

Z Widdynia strzelają Turcy na rumuńskie pozycje w Kalafacie także i w nocy przy elektrycznem oświetleniu, okazują wielką czujność, gdyż i tu obawiają się przechodu przez Dunaj.

Według zeznań naocznych świadków, zostało miasto Widdyń bardzo zniszczone i opuszczone przez mieszkańców.

Tureckiego szpiega Baritidesa nie wydali Serbowie Rumunom, ale na energiczne przedstawienie Osmana baszy, puścili go na wolność ku Ada-Kaleh. (*Tagblatt*).

Belgrad d. 3. lipca. Skupczyna składa się z 130 członków, z których 30 jest rządowych. W adresie do księcia chce skupczyna zażądać ogłoszenia niepodległości.

Uzbrojenia nie ustają. W dziesięciu dniach może Serbia zmobilizować całą swą armię. Słychać nawet, że pierwsza klasa brygady milicji odeszła z Azisy na granicę. Zbiegi przybywają masami do Serbii. (*Tagblatt.*)

Orsowa d. 3. lipca. Donoszą z Sistowa, że turecki gubernator Tirnowy, Said-basza, opuścił to miasto w niedzielę z całym urzędniczym personalem, i udał się do Gabrowy.(?) Tu zaś utworzono odrębną komendę, gdyż tędy idzie przesmyk bałkański Gabrowa-Kazanlik. (*Tagblatt.*)

Konstantynopol d. 3. lipca. Tureckie władze w Erzerum, a między niemi także i kadi (sędzia miejski), które przed zbliżającymi się Moskalami cofnęły się do Erzinghan, wróciły do Erzerumu; również wracają i mieszkańcy, którzy przedtem uciekli z obawy przed Moskalami.

Szósty korpus armii, stojący zwykle w Mezopotamii, oddał część swych koni dla armii bułgarskiej. (*Tagblatt.*)

Ruszczuk d. 2. lipca. Wczoraj i przedwczoraj bombardowano Ruszczuk, a ogień skierowanym był wyłącznie na katolicki bułgarski kościół. Francuski konsulat i urząd telegraficzny zburzone, wiele domów spalonych. Nikt nie utracił życia, bo cała cywilna ludność opuściła Ruszczuk. **Dzisiaj odchodzi ostatni pociąg do Warny, gdzie też jest i najbliższa poczta.** (*Neue fr. Presse.*)

Konstantynopol d. 3. lipca. Fortyfikację linii Czernawoda-Kustendże wykończają z wielką energią przy pomocy chrześciańskiej ludności. (*Presse.*)

Dżurdżewo d. 1. lipca. Turcy ustawili nowe baterje, których wprawdzie moskiewskie armaty nie dosięgają, ale które mimo tego panują nad wyspami i rumuńskim brzegiem. Zwykle Moskale zaczynają strzelać, a Turcy zaraz na to odpowiadają. Część Dżurdżewa, blisko portu leżąca, ucierpiała najwięcej, gdyż Moskale swe polowe baterje ustawili na brzegu blisko promenady. Inne części miasta nie doznały szkody, zawsze jednak gimnazjum zburzone, a młyn się spalił.

Przedwczoraj na przedmieściu Ruszczuka był wielki pożar. Fortyfikacje Ruszczuka, o ile z Dżurdżewa spostrzedz można, są bardzo rozległe, i mają tam być olbrzymie zapasy wojenne i żywności. Do Frateszti przybyły trzy nowe ambulanse. Tutaj i w okolicy było kilka wypadków tyfusu. (*Neue fr. Presse.*)

Zewin d. 30. czerwca (sztafetą do Erzerum). Krążą tu pogłoski, że Moskale odstąpili od oblężenia Karsu, i że korpus jenerała Lorys-Melikowa cofnął się w nocy ku dolnemu Kars-Tszai.

Lewe skrzydło Moskali jest w zupełnym odwrocie ku Karakilissa.

Dziś przystępujemy do ofenzywy, i idziemy do Karsu.

W ostatniej bitwie pod Zewinem stracili Moskale 4.000 ludzi. (*Neue fr. Presse.*)

Konstantynopol d. 3. lipca. Minister wojny odjeżdża dzisiaj nad Dunaj. Pogłoski krążą o wielkiej bitwie pod Alaszkertem. Straty Moskali miały być bardzo wielkie. Gwardja cesarska odchodzi nad Dunaj. (*Neue fr. Presse.*)

Warna dnia 2. lipca. Do wczoraj przedpołudnia nie przyszło z Sistowy i okolicy nic ważnego. Moskiewska kawalerja kręciła się na gościńcu do Bieli i Aksairu. Tureckie konne patrole donoszą, że silne moskiewskie oddziały przeszły przez Jantrę w jej dolnym biegu. Prawdopodobnem jest, że moskiewska główna kwatera uda się bezpośrednio do Tyrnowy.

Spodziewają się, że jak tylko dostateczna siła Moskali przez Dunaj przejdzie, stoczoną będzie większa bitwa na linii ku Tyrnowie. Sądzą także, iż Moskale będą się także przeprawiać między Ruszczukiem a Sylistrją. Ruszczuk ciągle bombardują. (*N. fr. Presse.*)

Warna d. 3. lipca. Spodziewają się, że wkrótce przyjdzie do bitwy. Część głównej kwatery wyjechała ze Szumli. (*Fremdenblatt.*)

Szumla dnia 2. lipca. Pod Bielą toczy się od przedwczoraj zacięta, lecz dotąd nierozstrzygnięta walka. Turkami dowodzi Esref basza. Most pod Sistowa jeszcze nie skończony. (*Tagblatt*).

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Zwracaliśmy już tylekroć uwagę, że stanowisko innych mocarstw wobec wojny moskiewsko-tureckiej odsłaniać się będzie w miarę postępu Moskwy w akcji wojennej. A mianowicie do Austrji i Anglii przedewszystkiem odnieść to należy.

W Austrji już oddawna postanowiono skorzystać z tej wojny i zagarnąć Bośnię i Hercegowinę, cokolwiek stanie się, tj. czy Moskwa lub Turcja weźmie górę. Dynastyczny interes, aby przyszłemu władcy Austrji nie zostawić mniej krajów, jak poprzedni władca pozostawił, był głównym bodźcem tego postanowienia. Za utracone dwie prowincje mają przybyć dwie inne. Kilkakroć zaczęto przygotowywać opinię publiczną w Austro-Węgrzech do tej anneksji, i kilkakroć dementowano ten zamiar, gdy opinia zaczęła się burzyć, aż w końcu udało się przecie oswoić oba parlamenta z tą myślą. I niezawodną prawie jest rzeczą, iż Austro-Węgry wkroczą do Bośnii i Hercegowiny i zaprowadzą tam administrację austro-węgierską, podobnie jak Moskwa w Bułgarji.

Jednakowo ta okupacja czyli ten zabór raczej, wcale nie wyklucza tej ewentualności, iż Austro-Węgry w razie potrzeby mogą wystąpić i przeciw Moskwie, mając już na celu nietylko wzmocnienie się Bosnią i Hercegowiną, lecz opanowanie i ujść Dunaju.

Można zmiarkować to z wielu wskazówek, które inspirowani korespondenci i pisma półurzędowe puszczają w świat dla zbadania i przygotowania opinii publicznej.

Co się tyczy Anglii, to tylko niemożliwość dotychczasowa znalezienia sprzymierzeńca, któryby posiadał wielką armię lądową, jest jedyną przyczyną, iż dotąd Anglia nie wystąpiła czynnie przeciw Moskwie. Ale pośrednio pracuje dyplomacja angielska na wszystkich punktach na korzyść Turcji: w Grecji, we Włoszech, w Persji; a oficerami swymi dopomaga Turcji do prowadzenia wojny. Wysłani umyślnie do Stambułu Anglicy, związawszy się w komisję, czuwają nad całem przeprowadzeniem wojny, idąc Turcji radą, czynem i pieniądzmi w pomoc. A tymczasem Anglia liczy ciągle na to, iż w skutek wypadków wojennych Austro-Węgry będą musiały wystąpić czynnie przeciw Moskwie, a wtedy nadejdzie dla Anglii chwila zawarcia z Austrją przymierza.

Z teatru wojny dzisiejsze wiadomości potwierdzają, iż Tirnowy jeszcze Moskwa nie zajęła. Przeprawiwszy się pod Sistową nie może Moskwa pójść w głąb Bułgarji, i pozostawić za sobą fortec jak Ruszczuk i Widdyń. A znowu pomimo rozgłaszania, iż już trzeci korpus pod Sistową się przeprawia, nie może być tam już tyle wojska, aby i Ruszczuk obsaczyć i w głąb Bułgarji posunąć się mogła Moskwa. Musi ona w okolicy Sistowy czekać na uskutecznienie przeprawy i na innych punktach, mianowicie pod Nikopolis i poniżej Ruszczuku, ażeby pochód kombinowany rozpocząć mogła. Zostawić prawego skrzydła za Dunajem nie może, również jak i lewego między Ruszczukiem a Silistrją. Taki front strategiczny jest niemożliwy. A że dotąd Turcy nie wysłali większych sił z Szumli ku Sistowej przeciw Moskwie, tego inaczej wytłumaczyć nie można jak tylko domyśliwaniem się ich, że nie tam zamierzyła Moskwa przeprawę swych głównych sił, że przeprawa pod Sistową jest tylko demonstracją, aby tam ściągnąć Turków a tymczasem przeprawić się w innem, opuszczonem przez wojska tureckie miejscu. Zresztą dobrze czyni Abdul-Kerim, że czeka aż zamiary istotne Moskwy, cały jej plan strategiczny więcej się odsłoni. Przesadzanie widoczne w biuletynach moskiewskich liczby wojsk, przeprawionych pod Sistowem, zdaje się istotnie potwierdzać, iż nie tam ułożyła Moskwa głównych sił swych przeprawę.

Z azjatyckiego teatru wojny nie było dotąd ani tureckiego, ani moskiewskiego biuletynu o bitwie pod Topra-Kaleh czyli Alaszkert, którą stoczył sam Muktar basza z dywizją Tergukasowa **już po bitwie pod Zewinem w dni kilka. Są tylko w wczorajszych i dzisiejszych telegramach wzmianki o skutkach i niektóre szczegóły z tej bitwy, w której Muktar basza rozbił zupełnie** Tergukasowa tak, iż lewe skrzydło moskiewskiej armii azjatyckiej nie istnieje prawie. A z wczorajszych i pozawczorajszych depesz widać, że i prawe skrzydło moskiewskie wyparte zostało zupełnie z Armenii i już w Mingrelii nad Rionem się koncentruje. Derwisz basza ma mieć zadanie wkroczyć do Mingrelii i podać rękę operującym w Mingrelii już od Abchazji oddziałom tureckim. Jeśli to uskuteczni, to powstanie kaukazkie wzmoże się natychmiast i obszerne zajmie połacie.

Loris-Melików i Heiman, pobici fatalnie pod Zewinem, cofają się ciągle przed następującymi na nich Turkami. Dzisiejszy telegram donosi, że już cofnęli się aż do Ardost, dwie mile od Karsu. Widać więc, że już zaniechali zupełnie zamiaru, podania ręki Tergukasowowi, znajdującemu się w najfatalniejszem położeniu.

Konstantynopol dnia 5. lipca. Według telegramu Muktara baszy z dnia 3. lipca posuwają się Turcy dalej w swym ruchu ofenzywnym. Moskwa cofnęła się już do Ardost, na południe od Karsu. Rozbita pod Alaszkert (Topra-Kaleh) moskiewska dywizja ucierpiała bardzo mocno. W ucieczce swej Moskale zakopali swe działa.

Petersburg dnia 5. lipca. (Urzędowe). **Oddziałek ochotników wtargnął wczoraj w obliczu fortecy Kars w turecką baterję i zdemontował trzy działa. Nasze straty 4 zabitych, 23 rannych.**

(Z tego widać iż Turcy ustawiają swe baterje poza obrębem wysuniętych fortów, otaczających Kars; więc jeszcze nie przyszło nawet do formalnego oblężenia; p. r.)

Wiedeń d. 5. lipca. „Presse" zaprzecza kursującej wieści o zamierzonem rozwiązaniu Rady państwa.

(W Wiedniu od kilku dni obiegały wieści, że Rada państwa będzie rozwiązana, z powodu trudności, które stawia ugodzie austro-węgierskiej, i niemożliwości, aby z tą Radą państwa ugoda ta mogła przyjść do skutku. Chciano wywrzeć presję i puszczono wieść o rozwiązaniu Rady państwa).

Zagrzeb dnia 4. lipca. Jenerał Mollinary odjechał do wód w Topuszku.

(Topuszko, cieplice na Pograniczu, tuż u granicy Bośnii, będące jeszcze w stanie tak dzikim, że trudno aby taki dygnitarz jechał tam jedynie dla kuracji, zwłaszcza gdy takich cieplic mnóstwo jest na pograniczu, w Kroacji i Styrji. Rzecz dziwna zresztą, że bawi już w Topuszku i szef sztabu jen. Mollinarego).

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Petersburg d. 5. lipca. Wiadomości dziennikarskie, iż nasze wojska obsadziły już Tirnowę, nie potwierdzają się dotąd podług nadesłanych wiadomości. Pochód do Bułgarji trwa dalej. Również nie potwierdzają się wiadomości o zawarciu serbsko-rumuńskiego przymierza. Sądzą, że nie należy się spodziewać bliskiego udziału Serbii w akcji wojennej, gdyż udział ten nie jest na czasie. Co do proklamacji cara do Bułgarów ani żądano dotąd wyjaśnień, ani też ich nie dawano.

Petersburg dnia 5. lipca (urzędowe). Z Zimnicy dnia 5. lipca donoszą: Jeneralny adjutant Szamszow obsadził d. 28. czerwca Babadagh w Dobruczy. Pułkownik Ismaiłow dnia 29. czerwca oczyściwszy całą okolicę z baszybożuków i Czerkiesów, pobił dwie bandy Czerkiesów, zabrał im broń, 50 koni, do 20.000 sztuk bydła i wziął do niewoli dwóch znanych hersztów rozbójniczych, Karamustafę i Aadema. Cała przestrzeń aż do wału Trajanu opuszczona przez Turków. Chrześciańska ludność przyjmuje nas z zapałem jako zbawców. Zresztą wszystko idzie dobrze. Przeprawiamy się dzień i noc bez przerwy przez Dunaj. Turków nie widać. Po 27. czerwca były tylko małe utarczki forpocztowe.

Konstantynopol dnia 5. lipca. Cofanie się Moskwy w Azyi przypisują rozszerzającemu się powstaniu na Kaukazie. Muktar Basza w kierunku ku Karsowi posunął się już do Sarakumyż.

Konstantynopol dnia 5. lipca. *(Corr. Bureau).* Operująca przeciw Czarnogórcom dywizja Sulejmana Baszy ma się wkrótce na inny plac boju udać. Derwisz Basza ponownie dalej jeszcze od Batum odparł Moskwę (*Agence Havas).*

Berlin dnia 5. lipca. Według *Post* wiadomości o zjeździe niemieckiego z austryackiem cesarzem w Salcburgu polega tylko na domysłach, opierających się jedynie na dawniejszych faktach.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ

WIEDEŃ 5. lipca 1877.
godzina 10 minut 48 przed południem.

Akcje kred.	145 30.	Anglo-austr.	67 75
Kolej Kar. Lud.	212 50	Kolej połud.	— —
Napoleondor	10.02.	Usposobienie, chwiejne.	

WIEDEŃ 5. lipca 1877.
godzina 2. minut 15 po południu.

Losy kredytowe	160.50	Węgier. kred.	136.—
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	68 —
Unionsbank	47.—.	Kolej Kar. Lud.	212 25
Nordbahn	186.—.	Kolej połudn.	70.—
Kolej Alföld.	102.50.	Kolej Elżbiety	142 50
Kolej Lw.-czer.	108.—.	Węg. Nordostb.	96.—
Rudolfsbahn	110 —.	Węg. Ostban.	—.—
Węg. obl. pań. w zł.	63.—.	Galic. indemniz.	84 50
Losy z r. 1864	130.50.	Kolej siedmiog.	83.—
Verkehrsbahn	79 50	Losy tureckie	12 —
Węg. galic. kolej	82 50.	Kolej państw.	232 75
Bankverein	57 50	Losy węgier.	72 50
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie ct.	61 65

Rosyjski rubel papierowy 1.33
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 4 lipca. Russ. Banknoten 215 50. Credit. Act. 235 —. Lombarden 113.50. Galizier 86.— Staatsbahn —.—. Rumänier 12.80. Oesterr.-Banknoten 162.30. Usposobienie —

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne po	83 15	83 50
4% " po	76 75	77 50

Lwów, dnia 5. lipca 1877.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mieszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mieszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mieszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 m. 59 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 m. 52 (pociąg nr. 4).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 5 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 35 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy) o godz. 3 m. 45 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy,) o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany);

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany; o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 30 we Lwowie.

Lwów, z Izby handlowej dnia 5 lipca.

	płacą	żąda
	złr. w. a.	
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	211 50	213 50
" Lwow.-Czern.-Jassy	107 —	109 25
Banku hip. gal. po 200 zł.	215 —	219 —
Banku kred. gal. po 200 zł	208 —	12 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a	82 90	83 60
" " " 4 pr. w. a.	76 50	77 50
" " " 5 pr. okręg.	82 90	83 60
Banku hip. gal. 6 pr.	86 40	87 40
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr w. a.	89 —	90 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. rol. kred. zakł. dl. Galicji i Bukowiny 6 pr losowanie w 15 lat	90 10	91 20
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł		
Indemnizacyjne galic.	84 30	85 3.
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr	89 —	91
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
" " Stanisławowa	18 50	20 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 84	5 96
Dukat cesarski	5 88	5 —
Napoleondor	9 97	10 10
Pół imperjał rosyjski	10 12	10 36
Rubel rosyjski srebrny	1 75	1 86
Rubel rosyjski papierowy	1 82	1 84
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	61 20	62 20
Srebro	108 50	110 50
Kupony w srebrze	108 —	110 —
Wiedeń, 3. lipca. *Powszechny dług państwa (za 100 zł.)*		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	60 95	61 10
" " w sreb. 5 "	66 25	66 40
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	315	317 —
1839 ½ losu	315 —	317 —
1854 po 250 zł. 4 pr	09 10	109 75
1860 " 500 zł. w. a. 5 "	111 75	112 25
1860 " 100 " "	121 —	122 —
1864 " 100 " "	130 75	131 25
Renta złota 4 pct.	72 30	72 50
Listy zast. dom. po 120 5 "	141 —	142 —
Oblig. indem. (100 zł.) galicyjskie	84 40	85 —
Bukowińskie	82 —	82 50
Inne publiczne pożycz. Węg. poż. kol. po 120 zł 5 proc.	98 50	99 —

	płacą	żąda
	złr. w. a.	
Węg. poż. prem. po 100 zł.	72 75	73 25
Turecka poż. kol. po 400 fr	12 20	12 40
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	67 —	67 50
Bodencred. au. 200 zł.	—	—
Zakł. kr. dla han. i przem	144 40	144 60
Zakł. kr. węg. 200 zł.	185 50	186 —
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	675 —	685
Franco-austr. po 100 zł	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł	779 —	781 —
Banku pow. aust. po 200 zł	—	—
Unionbank po 140 zł.	46 50	47 50
Vereinsbank po 100 zł	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł	79 —	80 —
Wied. bankver. po 100 zł	57 50	58 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	80 —	34 —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb	102 50	108 —
Dniestrzańskiej " "	— —	— —
Elżbiety " "	142 25	142 75
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1878	1883
Franc. Józ. po 200 zł. w. sr.	121 50	122 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	211 75	212 —
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	108 —	108 50
Mor. Szl. (cent.) po 200	—	—
Aust. płn. zach. po 200 zł. sr.	09 —	09 10
" " lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	110 —	110 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	81 —	83 50
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	229 75	230 25
Südbahn po 200 zł. srebr.	70 —	71 —
Tramway wied. po 200 zł.	97 —	98 —
Węg. galic. (Łup.) po 200	83 —	84 —
Węgiers. płn. wschod. po 200 zł. sr.	96	96 50
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	— —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	93 50	94 50
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	— —	— —
" wied. " 100 "	— —	— —
" tanich pom. " 100 "	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. z	106 20	106 70
" spłac. w 28 lat 5 pr. w. a	87 75	88 25
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	— —	— —
" " 5 pr. w. a	83 —	84 —

	płacą	żąda
	złr. w. a	
Tow. kred. miejskie 6 pr.	80 —	82 —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	8640	8690
" Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a	8875	8950
Bank nar. austr. m. k. 5 pr	—	—
" " " w. a.	9745	9765
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr 100 zł.	69 —	6950
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a	6650	67 —
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a	—	—
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a	3 —	9350
" em. 1862 5 pr.	9075	9125
" em. 1870 5 pr.	84 —	8450
" em. 1872 5 pr.	8525	8575
Ferdynanda płn. 5 pr. m. k	10150	10175
" " 5 pr. w. a	98 —	— —
" " 5 pr. sr.	10725	— —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a	102 —	10250
" II. em. 5 pr.	9950	9975
" III. em. 1871 300	97 —	9750
" IV. em. z 300 zł. 5 p	93 —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 166 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	7620	7650
Lw. Czer. Jas. II. em. 186 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	7225	7275
Lw. Czer. Jas. III. em. 186 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	6375	64 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 187 300 zł. 5 pr. srebr. w.	5775	5825
Rudolfa po 300 zł. 5 p. srebr. w. a.	7750	— —
" em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	7225	7275
" " 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	7050	7075
Siedmiogrodz. fr. 600 pr.	59 5	60 —
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	16050	[illegible]
Klary po 40 zł. m. k.	2950	3050
Keglevich po 10 zł. m. k	12 —	13 —
Krakowska po 20 zł.	1475	15 —
Palffy po 40 " "	2850	29 —
Rudolfa po 10 " "	1350	4 —
Ks. Salm po 40	3975	4025
St. Genois po 40 " "	2950	2975
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	19 —	20 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	23 —	2350
Windischgrätz po 20 zł.	25 —	2550
Dewizy 3 miesięczne.		
Berlin 100 marek	6085	6090
Frankfurt 100 marek	6085	6090
Hamburg 100 marek	6085	6090
Londyn 10 ft. sterl.	12510	12540
Paryż 100 frank	4975	4985

Zupełnie świeży transport
via Suez
Chińsko - rossyjskiej
HERBATY
woni miłej i przyjemnej, ciemno naciągającej, na *wagę wiedeńską*
poleca Handel
Karola Ballabana
we Lwowie ul. Halicka
pod Złotym Kogutem

56 dekgr.	Congo cesarska	2 zł.
„	„ Familijna	3 zł.
„	„ Melauge de Moskau	4 zł.
„	„ Emperial	5 zł.
„	„ Proszku herbacianego	zł. 1.20, pół kilo zł. 1.07.

pół kilo Albertów lub innych ciast angielskich zł. 1.07.
Łaskawe zlecenia odwrotną pocztą.
2801 2—?

Dobra ziemskie
„Bojany“
własność Dra **Stefana Stefanowicza,** leżące na Bukowinie nieda eko granicy rosyjskiej i rumuńskiej, obejmujące obszar dworski 2400 morgów ornego pola, 300 morgów sianożęci, 300 morgów pastwisk i łozów, ze wszystkiemi potrzebnemi zabudowaniami mieszkalnemi i gospodarczemi, gorzelnią i masztarnią na 500 wołów, propinacją i t. d., są począwszy od 1. maja 1879 z wolnej ręki do wydzierżawienia.
Nowo wstępujący dzierżawca może zasiewy ozime już w ciągu lata 1878 uskutecznić. 2856 5—6
Bliższe wiadomości udziela c. k. notarjusz **Adolf Ingwer w Sadagórze.**

Rozmaite
DOBRA na sprzedaż.
Dzierżawy.
Kamienice i realności.
Wiadomość powziąść można w
Biurze
wywiadowczem i ogłoszeń
J. POLINSKIEGO
we **Lwowie** ul. **Halicka l. 13.**
1sze piętro.
Biuro polecić może także wypróbowanych
Oficjalistów
o których pewne posiada rekomendacje P. T. dawnych służbodawców, łaskawie mu nadesłanych, dalej 2425 2—2
...antek,
...owej i kuchennej.
...szelkie zresztą czynności wchodzące w zakres wywiadowstwa we Lwowie załatwia Biuro ze znaną gorliwością i punktualnością.

Do wynajęcia
4 pokoje i przedpokój, kuchnia, strych i piwnica, na drugiem piątrze przy ulicy **Sobieskiego l. 3,** drugi dom od placu Marjackiego. 1—3

L. 730.
Obwieszczenie.
Celem wydzierżawienia kamieniołomu miejskiego na lat trzy tj. od 1. stycznia 1878, do 31. grudnia 1880, odbędzie się w kancelarji urzędu gminnego miasta Trembowli na **dniu 1. sierpnia** rb. o 10. godzinie przed południem publiczna licytacja.
Za cenę wywołania wyznacza się dotychczasowy czynsz roczny w kwocie 2000 zł. a. w. z dodatkiem 1000 sztuk płyt chodnikowych 48 cm. □ 8 cm. grubych prostokątnie obrobionych szlufowanych bezpłatnie na placu w Trembowli. 2898 1—3
Ubiegający się o powyższą dzierżawę mają na dniu wyż oznaczonym, zaopatrzeni w żakład kwotę 250 zł. a. w. wynoszący, w kancelarji urzędu gminnego miasta Trembowli się jawić, gdzie dalsze warunki licytacyjne przed licytacją tymże zostaną oznajmione.
Zwierzchność gminna kr. wol. miasta.
Trembowla, d. 26. czerwca 1877.

VICHY
Wody mineralne naturalne.
Administracja: w Paryżu, 22, boul. Montmartre.
Grande-Grille. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia etc. 3845II 16—20
Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka
Celestins. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.
Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.
Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.
Dostać można we Lwowie w aptece pana Piotra Mikolasch i E. Mendrochowitz i p. Goldbaum. 2612II 7 22

Wyszedł z druku
Skorowidz pocztowy
wszystkich miejscowości w Królestwie Galicji, W. księstwie Krakowskiem i ks. Bukowińskiem, opracowany na podstawie źródeł urzędowych pod względem politycznej organizacji kraju z oznaczeniem urzędów, powiatowych, parafii, poczt i telegrafów, do których każda miejscowość jest przydzieloną, jakoteż właścicieli tabularnych z mapą pocztową kraju. — Potrzeba tego podręcznika okazała się w skutek wprowadzenia w życie nowego wymiaru metrycznego dróg, niemniej ustanowienia wielu nowych urzędów pocztowych, jakoteż zaszłych zmian co do właścicieli posiadłości tabularnych. — Cena egzemplarza z mapą — zbroszurowanego trwale, wynosi **1 zł. 50 c.** 2558 3—3
Odbiorcom nad 9 egzemplarzy razem, opuszcza się ¼ część. Zamówienia czynione z prowincji wprost do **„Związkowej drukarni“** we Lwowie, albo przez pośrednictwo Administracji *Gazety Narodowej,* odpowiadają się natychmiast przesłaniem egzemplarzy za przekazem pocztowym.

KSIĘGARNIA
J. MILIKOWSKIEGO
we Lwowie poleca
Książki na nagrody
szkolne (premja)
w wielkim wyborze.
2528 6—6

W Zakładzie moim istnieje od lat siedmiu
Pensjonat
dla uczniów szkół realnych i gimnazjalnych, tak prywatnych jako też uczęszczających do szkół publicznych. Zakład przyjmuje uczniów dochodzących na korrepetycje; przygotowuje także do egzaminów dojrzałości tak ze szkół realnych jako też gimnazjalnych
Naukę języka niemieckiego pobierają pensjoniści zakładowi osobno bezpłatnie. Zgłaszać się można codzień od godz. 4. po południu. 2862 3—8
F. Koestlich,
ul. Ormiańska l. 16.

Codziennie świeże
MORELE
(aprykozy)
włoskie
otrzymuje i poleca handel
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42

Nakładem i drukiem księgarni
Jana A. Pelara
w Rzeszowie
wyszły i są we wszystkich księgarniach do nabycia: Piąte poprawne wydanie
Cybulskiego W., Rejestra ekonomiczne, na pięknym papierze w trwałej oprawie. Cena 2 zł. 70 c.
W tejże księgarni są do nabycia:
a) Dzienniki najmu robocizny, większe i mniejsze.
b) Dziennik pieniężny przychodu i rozchodu.
c) Raporta tygodniowe.
d) Raporta dzienne.
e) Raporta lasowe.
f) Dziennik lasowy.
g) Raporta czynności gospodarczej.
W tych dniach wyszły z pod prasy:
Bobreckiego Rejestra lasowe,
IIIcie poprawne wydanie z uwzględnieniem nowych miar i wag, w trwłej oprawie 1 zł 20 c.
Dalej poleca wyż wymieniona księgarnia po znaczenie zniżonej cenie:
Biernackiego, Dokładny praktyczny ogrodnik, w miesiecznych zatrudnieniach przedstawiony 8". 480 stronnic Zamiast 5 zł. teraz 2 zł. 2552 4 6

NEWRALGIE
wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newraglijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue della Monnaie 23 w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych, pp. Ferd. Aug. Gallego i J. Mrozowskiego. 2606 1—?

Ajencja
Towarzystwa Krakowskiego wzajemnych ubezpieczeń
Lwów *gmach Teatralny Nr. 103.*
Przyjmuje i załatwia wszelkie ubezpieczenia od **ognia, gradu, życia i przeżycia,** na żądanie daje wszelkie wyjaśnienia ustnie i listownie.
2·67 3—3

RĘKAWICZKI
w najlepszym gatunku, glacé pragskie, męzkie o jeduym guziku, damskie o dwóch guz. zł 1.10, męzkie o dwóch guz. zł. 1.20, najnowsze z wyszyciem angielskim zł. 1.20.
Sarnie własnego wyrobu: męzkie o jedn. guziku, damskie o dwóch guz. zł. 1 20, męzkie o dwóch guzikach zł. 1.30.
Poduszki skórzane i wszelkie wyroby rękawicznicze.
KRAWATKI, SZALICZKI, KOŁNIERZE, MANSZETY,
Koszule męzk., **skarpetki, chustki,**
Szelki, Parasole i Parasolki,
LASKI, PULARESY, CZAPKI,
PŁASZCZE gutaperkowe,
PLEDY, KUFRY i TORBY podróżne,
PRZYBORY TOALETOWE,
prawdziwa Woda kolońska itp.
2391 polecają najtaniej 5—?
BRACIA LANGNER
Lwów, ul. Halicka l. 19.
Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniamy odwrotną pocztą, nie licząc nic za opakowanie.
Cenniki na żądanie franko.

Realność
z ogrodem
przy ulicy Łyczakowskiej we Lwowie jest z wolnej ręki pod bardzo korzystnymi warunkami zaraz do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli magazyn mód Marji Bourdon, ulica Sobieskiego Nr. 9. 1. piątro we Lwowie. 2895 1—3

25% taniej jak wszędzie.
STORY i ŻALUZJE

Parawany,
Dywaniki,
Antypedja,
Telegrafy,
poleca P. T. Szanownej Publiczności
J. Christof
przy ul. Kopernika l. 2.,
Lwów.
2886 1—?

Odezwa
Zawiedziony w nadziejach pod względem budowy wodoleczuego Zakładu w Morszynie, zawiadamiam niniejszem, iż urządzenie Zakładu tego z przyczyn odemnie niezawisłych nie przyszło do skutku. Przybyłem więc z powrotem do Lwowa na stałe mieszkanie, i ordynuję w łazienkach św. Anny codziennie od godz. 5—6 wieczorem, dokąd też proszę adresować listy. 2896 1—3
Dr. Wenanty Piasecki,

EKONOM
kawaler rodem ze Szlązka, uczeń akademii gospodarstwa w Proskowie, umiejący po polsku, czynny przez dłuższy czas przy gospodarstwach w Niemczech, poszukuje posady od 1. października b. r. Bliższą wiadomość udzieli z grzeczności pan Arnold Werner we Lwowie przy ul. Hetmańskiej l. 14. 2900 1—3

Zgubiono
krzyż srebrny roboty a jour zawierający relikwie około trzech cali długi, który znaleziony przez służącego sprzedany został nieznajomemu izraelicie we Lwowie, około 5. czerwca r. b.
Uprasza się nabywcę i obecnego posiadacza tegoż, by drogę tę pamiątkę familijną, niemająca dla obcego większej wartości złożyć chciał w Administracji „Gazety Narodowej“ gdzie otrzyma 10 zł. wynagrodzenia. 2 66 3—3

L. 917.
Konkurs.
W skutek uchwały Rady gminnej z dnia 28. czerwca b. r ogłasza się konkurs z terminem do **20. lipca 1877,** na posadę sekretarza gminnego z płacą roczną 250 zł. wypłacalną miesięcznie — tymczasowo prowizorycznie.
Chęć kompetowania mający mają wnieść podania należycie ostemplowane, przy załączeniu metryki urodzenia i świadectw wykazujących znajomość ustaw administracyjnych lub odbytej praktyki.
Zwierzchność gminna.
Sokołów obok Rzeszowa, dnia 30go czerwca 1877. 2833 2—3

Podziękowanie.
Chcąc przynajmniej w części odwdzięczyć się za wyprowadzenie z ciężkiej i niebezpiecznej słabości mej żony, składam publicznie gorące podziękowanie Wielm Panu **Franciszkowi Rojeckiemu** doktorowi wszech nauk lekarskich. Staraniem troskliwym i zręczności. Twojej Panie, przy wykonanej operacji połogowej winna ma żona życie i zdrowie Wiem, że cicha praca Twa Szanowny Panie i głęboka wiedza niepotrzebują rozgłosu przed światem, mimo to ośmielam się podnieść takowe dla dobra ogółu.
Przyjm zatem Panie raz jeszcze serdeczne podziękowanie od wdzięcznego Ci
Franciszka Miazgi,
nauczyciela c. k. wyż. szkoły real. w Stanisławowie.

Osoba
w starszym wieku, wdowa po lekarzu, bezdzietna, bardzo łagodnego usposobienia, pilna i pracowita. poszukuje **umieszczenia** w mieście lub na wsi jako **bona, gospodyni,** lub **zarządczyni** domu, a mając skromne wymagania co do zapłaty swych zasług, pragnie przedewszystkiem uprzejmego obchodzenia się i względności. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej.“

Konkurs.
Rada zawiadowcza Stowarzyszenia Pracy kobiet na mocy uchwały z dnia 18. czerwca 1877 r. rozpisuje konkurs na następujące posady:
a) Posada nauczycielki kroju krawieckiego, połączonego z praktyczną nauką szycia. Obowiązkowych godzin 5 od 9. rano do 2. po połud. z pensją miesięczną 25 zł. czyli 300 zł. rocznie.
b) Posada nauczycielki kroju bielizny, ręcznego i maszynowego szycia, tudzież początkowego haftu. Obowiązkowych godzin 8 tj. od 8. rano do 1. po połud. następnie od 2. do 5. po południu pensji miesięcznej 25 zł. czyli 300 zł. rocznie.
c) Posada kierowniczki pracowni krawieckiej z pensją 50 zł. w. a. miesięcznie tj 600 zł rocznie. Jednak kierowniczka pobiera tylko połowę stałej pensj tj. 25 zł., drugą zaś połowę kompletuje się z dochodów brutto po odtrąceniu procentu pracownic i zaspokojenie stałych pensji, oprócz tego otrzymuje kierowniczka 2 prc. z pozostałego czystego zyskn pracowni Obowiązkowych godzin 9. od 8. rano do 5. po południu z wyjątkiem południowej na obiad. 2897 1—3
d) Posada kierowniczki pracowni szycia białego z pensją miesięczną 40 zł. z tych jak w krawiectwie połowa tj. 20 zł. stałej pensji, drugą połowę kompletuje się jak wyżej z dochodów brutto, po zaspokojeniu pensji maszynistek i procentu pracownic. Wszystkie inne warunki te same jak w krawiectwie.
Podania należy wnosić najdalej do 15. sierpnia za pośrednictwem biura Stowarzyszenia w rynku l. 10. I. piętro. W podaniach wymaga się wykazania odpowiedniej kwalifikacji.
Umowy zawierane będą na mocy kontraktów.
Lwów d. 2. lipca 1877.
Felicja Łączyńska,
przewodnicząca.
Wincenta Longchamps,
sekretarka.

KAWA i CUKIER
najtaniej i w najlepszych gatunkach
we Lwowie w handlach 2851 1 ?
Wilhelma lub Juliusza Adama
przy placu Marjackim Nr. 10. w głównym Rynku Nr 30.

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% LISTY hipoteczne,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2813 3—?

L. 5867.
OGŁOSZENIE.
Celem umieszczenia klas równorzędnych tutejszej c. k. wyższej szkoły realnej, zachodzi potrzeba najęcia odpowiedniego lokalu, składającego się z 6 7 dużych i 2—3 mniejszych pokoi w najbliższem sasiedztwie głównego gmachu pomienionej szkoły przy ulicy Kamiennej na Halickiem, począwszy od 1. września 1877.
Właściciele domów zamierzający wynająć taki lokal, który w danym razie możnaby przekształcić z mniejszych ubikacji, zechcą jak najrychlej, a najpóźniej do 10 dni wnieść oferty przy oznaczeniu żądanego czynszu do Rady szkolnej krajowej. 2899 1—3
Z c. k. Rady szkolnej krajowej.
Lwów d. 3. lipca 1877.

HOGG, APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY PREPARATOR.
PILULES de PEPSINE de HOGG
PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.
Preparatowi temu nadano specyalnie kształt pigułek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono *skuteczność* jego *niezawodną.* — Pigułki Hogga przygotowują się w trojaki sposób:
1° PIGUŁKI HOGGA z CZYSTEJ PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy, wymiotom i innym przypadłościom. specyalnym żołądka.
2° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.
3° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *Iodanem żelaza* niepodlegającym rozkładowi. przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, sifilitycznym i piersiowym.
PEPSINA przez połączenie z żelazem i iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie iodan i żelazo wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych. — Pigułki Hogga sprzedają się jedynie we flakonach trójgraniastych i znajdują się w głównych aptekach.
Dostać można we LWOWIE w apt. p. K. MIKOLASCHA. p Z RUCKERA

MASA
do zapuszczania podłóg.
Masa do zapuszczania podłóg.
Nieprześcigniony mój niezawodnej trwałości, rozpuszczalny we wodzie wyrób — wielostronnie wprawdzie, jednak nieużytecznie podrabiany — polecam, jako najpraktyczniejszy środek dla nadania połyskującej powierzchni w kolorach każdej podłodze, 1 kilogr. po 1 zł. 20 ct., zaś bezbarwną na parkiety deseniowane po 1 zł, 60 ct. 2875 2—3
O. T. Winckler we Lwowie.
(Za pobraniem pocztowem wygodnie sprowadzać można.)

Dnia 1. czerwca w serjach wyciągniętych
Losy państwowe z r. 1839,
które 1. **września** muszą być wyciągnięte z wygranemi.

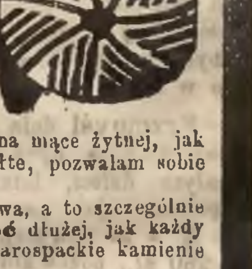
1 cały los państwowy z r. 1839 zł.	900	1 cały z wyjąt. najmn wygr. zł.	475.—
1 piątka „	175	1 piątka „	90.—
1 połowa tej ostatniej „	90	1 połowa tej ostatniej „	4 .—
1 ćwiartka „	48	1 ćwiartka „	24.—
1 dziesiąta „	21	1 dziesiąta „	12.—
1 dwudziesta „	11	1 dwudziesta „	6.—

Ciągnienie wygranych 1. września.
Z ogólną kwotą wygranych przeszło **ośm millionów zł.**
Główna wygrana **280.000 zł.**
Z **grup** naszych **losów** pozostałe wolne police, z których 6 do 10 seryj **1. czerwca 1877 r. zostało wyciągniętych,** jest jeszcze w zapasie pewna ilość takich częściowych polic i odstępujemy takowe bez żadnej przedpłaty, a tylko za złożeniem na równi z innymi uczestnikami, którzy już w roku 1876 przystąpili miesięcznej wpłaty częściowej po 10 zł. i przy tych policach liczone będą i najmniejsze wygrane. Upraszamy o szybkie zamówienia, ponieważ taki wypadek **dwóch ostatnich ciągnień pożyczki państwowej** wydarza się tylko jeden rąz na sto lat. 2855 3—?
NYITRAI & COMP., Wien, *Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.*
We Lwowie u **Józefa Frieda,** kupca, ulica Krakowska.

WODY MINERALNE grzane i chłodne
Kumys, Żętyca owcza
itp. sprzedają się pod mojem osobistem kierownictwem, według przepisów lekarskich, z wszelkiemi wygodami, od **pół** do **6tej** do **10tej rano** w **PAWILONIE** przy **ulicy Słowackiego** obok **„Sokoła“** naprzeciw ogrodu Miejskiego (Pojezuickiego.) Polecając moje szczere usługi szan. Publiczności, z głębokim szacunkiem
J. Ihnatowicz, magister farmacji,
ulica Sykstuska Nr. 17. *główny skład wód mineralnych, kumysu, żętycy i wszelkich kosmetyków własnego wyrobu.* Zamówienia na prowincję uskuteczniam natychmiast z największą troskliwością. 2858 3—12

Galicyjski Bank kredytowy
we Lwowie, ulica Wałowa l. 4,
podaje do wiadomości, iż począwszy od 1. marca 1875
wydaje następujące
asygnaty kasowe
5 procentowe za 8-dniowem wypowiedzeniem
6 „ „ 30 „ „
6½% „ „ 90 „ „
zaś wszystkie w obiegu będące 7% **asygnaty kasowe** oprocentowują się po 7% tylko do dnia **1. czerwca 1875,**
a od tego terminu **po 6½%** z 90dniowem wypowiedzeniem.
Lwów, 26. lutego 1876
Dyrekcja.
2812 1—?

Nie przewyższone w mlewie żytnem
ani przez żaden inny kamień młyński w świecie, są

Sarospatackie
kwarcowe kamienie młyńskie

wyrabiane przez
J. Rudolph Brzorád.
Gdy faktycznie wojna już wybuchła, a zaprowiantowanie wojsk wyłącznie polega na mące żytnej, jak również ze względu, że w Galicji i tak przeważnie żyto i miękie gatunki pszenicy bywają mełte, pozwalam sobie moje kamieni młyńskie panom posiadaczom młynów najmocniej zalecić.
Prócz tego są moje kamienie młyńskie **niezrównane** i do innych rodzajów mlewa, a to szczególnie do śrutowania i do mlewa kukurudzy, a kamień młyński z Sarospataku trwa **dziesięćkroć** dłużej, jak każdy inny zwykły kamień młyński, a przytem wydaje o 25 prc. więcej mąki, z tego też względu, Sarospackie kamienie młyńskie są stosunkowo najtańszymi pomiędzy innymi istniejącymi.
Zamówienia przyjmują się a cenniki wysełają się na żądanie bezpłatnie.
Z fabryki kwarcowych kamieni młyńskich w Sarospatak
J. Rudolph Brzorád w Sarospatak, Węgry (Poczta, stacja kolejowa i telegraf.)
Sarospatak w kwietniu 1877. 2684 3—12

Galicyjski
Zakład zastawniczy i kredytowy
w gmachu teatralnym przy ulicy Teatralnej na dole
podaje do powszechnej wiadomości, że
z dniem 16. czerwca 1877
otwiera
Oddział Zastawniczy
i udziela pożyczek *w myśl regulaminu zatwierdzonego reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 11. czerwca 1877*
NA ZASTAW
a) wszystkich już do użytku przeszłych ruchomych przedmiotów wartościowych.
b) drogich kamieni, wyrobów ze złota i srebra, i innych drogich kruszców.
c) towarów gotowych do konsumcji jeszcze nie przeszłych, płodów przemysłu i przedmiotów handlu.
Pożyczka spłaconą być może albo w całości przy upływie terminu, lub też w równych ratach miesięcznych albo tygodniowych.
Bliższe objaśnienia co do poboru procentów i kosztów powziąść można w biurze oddziału zastawniczego, gdzie też regulamin i tabele procentów i kosztów do przejrzenia służą.
Godziny urzędowe są:
w dnie powszednie od 8mej do 12tej rano i od 3ciej do 5tej po południu
w dnie świąteczne od 8mej rano do 10tej rano.
2854 13—15
Dyrekcja.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.